

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17— miesięcznie, z doręceniem do domu M.19.50 Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19.50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 fen.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 Mk. Nadesłane i reklamacje za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adm. Redakcji, Administracji i Biurami Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nieobecnych nie zwolnić się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Przesilenie w Entencie.

Najważniejszym zagadnieniem światowym stały się obecnie sprawy ekonomiczne — podniesienie niedostatecznej produkcji, kursu walut zagranicznych, doprowadzenie do równowagi budżetów państwowych. Powrót do normalnych stosunków produkcji i wymiany międzynarodowej — oto hasło, które rozlega się coraz mocniej. Rolę kierowniczą w osiągnięciu tego celu objął postanowiła Anglia.

Przed Anglią otwierają się ogromne perspektywy ekonomiczne, ale jednocześnie spotyka się ona z bardzo groźnym współzawodnictwem gospodarczym ze strony Stanów Zjednoczonych, które ściągnęły w czasie wojny do siebie olbrzymią ilość złota z Europy, rozwinęły potężnie swój przemysł i stworzyły wielką marynarkę handlową. Ameryka posiada obecnie przewagę nad Anglią, gdyż ta musi w Ameryce zaopatrywać się w żywność i surowce. Współzawodnictwo gospodarcze znalazło swój wyraz we wzrastającym antagonizmie politycznym. Rozprawy w Senacie amerykańskim nad zatwierdzeniem traktatu pokojowego ujawniły, że jednym z głównych motywów stanowiska nieprzychylnego opinii amerykańskiej wobec traktatu i Ligi narodów jest przekonanie, że największe korzyści wyciągnęła z traktatu Anglia i że w Liżze narodów wywierać będzie wpływ rozstrzygający. O nastrojach antyangielskich świadczy to, że w bliższych się bez końca debatach nie pominięto żadnej sprawy międzynarodowej, którą możnaby wywnioskować przeciwko Wielkiej Brytanii — omawiano zarówno sprawę niezawisłości Egiptu, jak i sprawę Irlandii, a w kwestji Irlandji uchwalono nawet rezolucję, wyrażającą postulat, aby naród irlandzki jaknajrybniej stał się członkiem Ligi narodów.

Powyzszy antagonizm angielsko-amerykański wywiera wielki, chociaż ukryty wpływ na położenie międzynarodowe w Europie. Anglia pragnęłaby przeciwstawić Ameryce północnej pewien blok gospodarczy europejski, przedewszystkiem zaś wyzwolić się z pod zależności od Stanów Zjednoczonych jako głównego źródła żywności i wielu surowców. Żywność i niektóre surowce w bliższej lub dalszej przyszłości ma zamiar otrzymać z Rosji, dla swych zaś wytworów przemysłowych chce odzyskać rynek zbytu w Niemczech. Ten rynek posiadał przed wojną bardzo duże dla niej znaczenie, aczkolwiek Niemcy były najniebezpieczniejszym rywalem przemysłowym i handlowym Wielkiej Brytanii. Towary angielskie wszakże mogą tylko wówczas znaleźć w wielkiej ilości dro-

gę do Niemiec, jeżeli przemysł niemiecki będzie uruchomiony i będzie mógł płacić towarami za towary. Ponadto w Anglii posiada wielu zwolenników myśl współdziałania z Niemcami dla ekonomicznego opanowania Rosji.

Plan ekonomiczny oparcia się o Niemcy i Rosję pociąga za sobą odpowiednie skutki i tłumaczy w dużym stopniu stosunek Anglii do polityki francuskiej i polityki polskiej. Gra musi być z natury swej subtelna i zręczna tak, że nawet taktyk tej miary, co Lloyd George, naraża się na wykolejenie. Bowiern, chociaż Niemcy, w poczuciu bezsilności względem dawnego rywala na morzu, skupiają przezornie całą swoją akcję polityczną na przeciwstawianiu się żądaniom Francji, świadome są tego, że największe ciosy ich potęde zadała Anglia. Jedynym zaś sposobem odzyskania dawnej hegemonji politycznej i gospodarczej Niemiec jest sojusz z Rosją, czyli stworzenie takiej potęgi śródładowej europejsko-azjatyckiej, któraby uniezależniła Niemcy od żywności i surowców zamorskich i pozwoliła zagrozić posiadłościom angielskim w Azji od strony lądu. Program przeto angielski stręścić można, jak następuje: zbliżenie ekonomiczne z Niemcami i Rosją, popieranie ich odbudowy gospodarczej, ale jednocześnie baczenie na to, żeby Niemcy nie stały się ponownie wielką potęgą militarną, rządzącą Rosją, i żeby Rosja nie była zdolna do prowadzenia polityki antyangielskiej.

Dążenie do współdziałania gospodarczego z Niemcami sprawia, że dyplomacja angielska nie chciała angażować się w wystąpienia, zwrócone przeciwko rządowi niemieckiemu, tak, że ujawniała się rozbieżność polityczna między Anglią i Francją w sprawie niemieckiej. Francja we własnym interesie nie jest przeciwna odrodzeniu ekonomicznemu Niemiec ponieważ oczekuje wypłacenia przez nie olbrzymiego odszkodowania, ale domaga się, żeby rozwój ekonomiczny Niemiec przyczynił się przedewszystkiem do odbudowania zrujnowanych przez armie niemieckie, przemysłowych prowincji francuskich, w przeciwnym bowiem razie Niemcy z niezniszczonym przemysłem zdobyłyby znaczną przewagę ekonomiczną nad Francją. Taka zaś zależność odrodzenia gospodarczego Niemiec od Francji nie zbiega się wcale z projektami angielskimi.

Niemcy, licząc na rozbieżność Ententy, zdecydowali się na jawne pogwałcenie traktatu pokojowego, przez wysłanie dla stłumienia powstania socjalistycznego armji do zagłębia Ruhr, czyli do pasa neutralnego, na co nie zgodziła się Francja. Gdyby Francja, odosobniona w sprawie kroków represyjnych, powstrzymała się od nich, stwierdzeniemby zostało, że

Niemcy bezkarnie mogą nie liczyć się zupełnie z postanowieniami traktatu pokojowego, już nie tylko stawiając jego wykonaniu, jak dawniej bierny opór, lecz również czynnie go gwałcąc.

Zajęcie zbrojne przez Francję Frankfurtu i Darmstadt w odpowiedzi na krok niemiecki wykazało, że Francja postanowiła kres położyć dalszemu łamaniu postanowień pokojowych.

Samodzielne, decydujące wystąpienie rządu francuskiego, aczkolwiek w istocie swej zapowiedziane, czyniło wrażenie, że Ententa nie jest zdolna do solidarnej akcji. Gabinet angielski zareagował w sposób stanowczy i otrzymał formalne oświadczenie, że Francja przy wykonywaniu traktatu ma zamiar we wszystkich wypadkach działać w porozumieniu z aliantami. Jak się okazało bezwzględnie poparła akcję antyniemiecką Belgja, która jest w przededniu zawarcia konwencji wojskowej z Francją. Natomiast opinja włoska, której cięży zależność jednostronna od Ententy i która dla równowagi chciałaby odrodzenia jaknajprędzszego silnych Niemiec, nie taila swego potępienia.

Oświadczenie Francji pozwoliło na szybkie zaogodzenie zatargu angielsko-francuskiego. Było od początku rzeczą jasną, że opinja publiczna w Anglii nie dopuści do rozpadnięcia się sojuszu. Wobec rywalizacji z Ameryką ochłodzenie stosunków z Francją równałoby się odosobnieniu politycznemu Wielkiej Brytanji.

Przejściowy zatarg, zamiast rozluźnić łączące Francję i Anglię więzy, raczej je zacieśnił. Anglia zdaje się zrozumiała, że i jej plany ekonomiczne mają szanse urzeczywistnienia po rozbrojeniu Niemiec. Dopóki Niemcy nie przekonają się o bezskuteczności zwaleni traktatu dopóty pokój w Europie zarówno zachodniej jak i wschodniej będzie wciąż zagrożony. Prawica niemiecka myśli o rychłej wojnie odwetowej, skrajna lewica o rewolucji społecznej światowej, niweczając dzieło dyplomacji Ententy, a stronnictwa rządzące o obaleniu traktatu drogą nieustającego podkopywania jego postanowień i utrzymania siły wojskowej Rzeszy. Tym nastrojom zamierza teraz urwać skrzydła Ententa, wymuszając solidarnie przeprowadzenie rozbrojenia.

B. Wasutyński.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc maj!

Byłoby to anomalią polityczną, aby 150.000 Polaków mogło nie przynależć do swojego Państwa, aby Orawa, Spiż, Czadeckie, pomijając już drobniejsze innych żupanstw urywki, oddane zostały na łup wynarodowienia. Wchodzi tu w grę najżywniejszy interes Państwa i honor narodu. Polskość tych ziem została ponad wszelką wątpliwość udowodniona: są to polscy górale, w niczem nie różniący się od naszych Podhalan, dowiedli tego uczeni nasi i czescy, nie przeczy temu do niedawna b. rząd węgierski, ale przedewszystkiem dowodzą tego wszystkie przejawy ich życia, więc oprócz mowy, strój, budownictwo, obyczaj. Do odzyskania tych ziem, bezwzględnie polskich, stanęła nam na przeszkodzie tylko czeska zachcianność i czeska intryga, a od tej przeszkody silniejszą musi się okazać powaga naszego Państwa i honor całego narodu.

I historyczne prawa całą siłą przemawiają za nami. Dłuższe historyczne wywody pomijamy tutaj, są one bowiem powszechnie dość znane. Wystarczy, gdy przypomnimy tylko, że Spiż i Orawa, zarówno jak i Czadeckie zostały Polsce wydarte przemocą, że zabór Spiża w roku 1799 dał hasło do politycznej zbrodni rozbiorów Państwa polskiego, że na Orawie obecna granica polityczna, po grzebiecie Beskidu biegnąca, ustaliła się dopiero w 18 stuleciu, że Czadeckie było częścią składową Księstwa Cieszyńskiego.

Gdybyśmy podobnie jak Czesi chcieli opierać swoje pretensje na kruchych historycznych podstawach, to zadaniem prawowitym sięgnąć po Hornad, jeśli nie po Dunaj nawet; prócz tego i plemienne pokrewieństwo między nami a Słowakami nie jest wcale dalsze, niż między Słowakami a Czechami. Dobrze jednak, że pamiętamy

Południowe tereny plebiscytowe.

Z sześciu obszarów plebiscytowych, o które mamy stoczyć walkę, najmniej bezwątpienia znane, a przez to samo najwięcej niedoceniane, są dwa południowe: Orawa i Spiż. Wykreślenie ludności polskiej o i lat szeregu z urzędowych spisów narodowości państwa węgierskiego, położenie tych krajów oddalone, w niektórych miejscach górami odgródone, nasza mała dbałość o stan narodowego posiadania i niewiara w szczęśliwą polityczną konfigurację, były powodem zapomnienia i zaniedbania Polaków zabaskidowych przez ogół narodu.

Sporadyczna działalność nielicznych jednostek, a systematyczna, lecz ożno poczęta praca „Gazety Podhalańskiej“ i „Świata Słowiańskiego“ w kierunku uświadamiania obu stron interesowanych, nie mogły w zbyt krótkim przeciągu czasu przynieść skutecznych wyników. Brak łączności duchowej i materialnej z Polakami, brak inteligencji miejscowej, działających społecznych i narodowych, trzymały polską ludność na Węgrzech do ostatniej doby w stanie nieświadomości narodowej, co więcej nawet krokiem coraz szybszym zbliżało się jej zupełne wynarodowienie. Kształtując się jednostki pochłaniała madziarszczyzna, jako nauczyciele i księża napływali przeważnie po madziarsku myślący Słowacy, którzy nawet bez złej woli i świadomości czynu, a przeważnie siłą faktu i liczebnej

majoryzacji rugowali stąd już nie polską myśl, której tu poza znikomo nielicznymi jednostkami nie było, ale polskie słowo.

Przy takim stanie rzeczy zniknięcie polszczyzny ze Spiża i Orawy mogło być kwestją niedługiego czasu. Dwa, trzy pokolenia, a polskość tych ziem stałaby się historycznym wspomnieniem. Już w ostatnich czasach słowacka mowa, pieśń, książka, obyczaj, a myśl węgierska lub słowacka, stały się udziałem młodych pokoleń, a polskie słowo, obyczaj i książka poczęły się wstydliwie kryć pod dach góralskiej chaty, wymierały ze starem pokoleniem. Odbywał się tu ten sam proces, co i na Mazurach, Śląsku i Kaszubach.

Polska idea narodowa, polska kultura i mowa, dławione więzami niewoli w swich głównych środowiskach, nie mogły pełną siłą promieniować na ziemie kresowe, to też nie dziw, że poczęły się one przejmować narzuconą mocą i korzyć przed rzekomą wszechpotęgą obcego plemienia.

Nieprzewidziany wynik wypadków politycznych dał nam możność rewindykacji Spiża i Orawy. Do uznania praw polskich w tym względzie skłonni byłiby Słowacy, skłonni byłiby Madziarzy, jedynie zacięty opór stawiają nam najmniej do tego uprawnieni Czesi, którzy sami przed niewiele jeszcze laty zwracali przez swoich uczonych naszą uwagę na polskość tych krajów. Jest w tem prawdziwa ironja losu.

Prawa nasze do Spiża i Orawy na silnych opierają się podstawach, za nami bowiem przemawiają względy etnograficzne, historyczne, geograficzne, ekonomiczne i militarne. Ponad wszystkimi gorują prawa narodowościowe, które i kongres światowy uznał w sporach politycznych za decydujące.

Grodno w sprawie plebiscytowej.

Grodno, (PAT.) Dnia 25. bm. odbył się tu olbrzymi wiec narodowy polski, na którym przemawiał prof. Czerniecki z Warszawy o Konstytucji 3. Maja i jej znaczeniu, tudzież o sprawie kresów wschodnich. Po przemówieniach red. ks. Sawonickiego i Kalenkiewicza, prof. Czerniecki w gorących słowach przedstawił bieg spraw plebiscytowych, oraz szczegółowo podniósł znaczenie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. Uczestnicy wiecu przyjęli entuzjastycznie uchwały w sprawie przyłączenia kresów zachodnich do Polski i w sprawie materialnego poparcia akcji plebiscytowej na zachodzie.

Przegląd polityczny.

Wnioskowanie „a contrario”.

„Gaz. War.” zauważa, że aby rozwiązać rebus polityki rządu polskiego trzeba posługiwać się metodą logiczną wnioskowania „a contrario”. Polityka rządu polskiego jest przeciwna tej, którą wytyczył Drowski. Jeżeli większość stronnictw w komisji orzekła, że tworzenie przez Polskę Wielkiej Ukrainy lub nie tworzenie, powoływanie do życia homunculusa białoruskiego lub wyrzeczenie się tych eksperymentów retortowych jest jedną i tą samą polityką, to nie warto biedzić się nad scholastycznym zagadnieniem, kiedy nastąpiłaby rozbieżność dążeń politycznych. Wprawdzie przekorny człowiek mógłby zauważyć, że dla zestawienia polityki, uchwalonej przez komisję z instrukcją rządu dla delegacji pokojowej, komisja winna byłaby się zapoznać z tym tajnym dokumentem, ale właśnie tego uczynić nie zamierzała, gdyż pytanie o zgodności tych dwóch polityk sumienie grup sejmowych z góry, intuicyjnie rozstrzygnęło. Sumienie spokojne jest o Lwów i Wilno, łączenie sprzeczności jest sztuka, która widocznie imponuje. Wszak „Kurjer Poranny”, który wciąż wykrywa nowe gwiazdy na firmamencie naszym, na podstawie prawa ciężeniaku sobie pokrewnych dusz, wpadł w zachwyt po produkcjach p. Daszyńskiego, który pokazał, jak się chodzi jednocześnie na głowie i na nogach: żąda się jednym tchem natychmiastowego pokoju z bolszewikami i spełnienia przez nich żądań, które pociągają za sobą wojnę, „jusqu'au bout” że użyjemy tak zniechęconego przez paucystycznych socjalistów wyrażenia francuskiego.

Nawias, poza którym znajduje się Nar. Dem.

Mówca Zjednoczenia Narodowego p. Wojsławski interpelował politykę rządu ogłaszając, że jest w pełnej zgodności z poglądami jego klubu, które streszczają się w trzech punktach: 1. pożądana jest z uwagą na koniunkturę międzynarodową rychłe zawarcie pokoju z bolszewikami; 2. przyłączenie do Polski jak największej części tych ziem, które do niej należały, a których ludność zdecydowanie łączy do państwa polskiego, całkowite ich wcielenie, a więc odrzucenie „nieuchwytnych i zawodnych” projektów federacyjnych; 3. nieutrudnianie pokojowych rokowań celami wątpliwej wartości i osiągalności, a więc ani tworzenie przemocą wysiłkami polskimi Wielkiej Ukrainy, ani też rozbijanie z tego powodu układów z Rosją. Tak interpretuje politykę rządu poseł Wojsławski. Chciałby widocznie, żeby taką była.

„Robotnik” natomiast obwieszcza, że nastąpiło bankructwo tak zgubnej dla Polski polityki Komitetu Narodowego w Paryżu, który śmiał się przeciwsta-

o tem, iż zbyt wielki apetyt powoduje niestrawność, o czym nasi przeciwnicy uparcie zapominają.

Geograficzne ukształtowanie Podhala, Spżża i Orawy jest tego rodzaju, że one są jedną całością, związaną przyrodzonymi warunkami. Jest to jedna kotlina, ujęta ze wszech stron w wysokie mury górskie, zwłaszcza od południa szczytnie Tatrami zamknięta. Pocięcie tej kotliny sztucznie narzuconymi granicami politycznymi jest pogwałceniem praw przyrody, jest krzywdą dla jej ludności, równoznaczna z odebraniem jej naturalnych warunków bytu. Obecne granice mają tylko pozory naturalności; biega one działem wodnym, który z Tatr przerzuca się na Beskid poprzez kotlinę, co jest istotnie dziwnym kaprysem przyrody; ale ten sam kaprys mamy i na Spżżu, a jest nim bieg Popradu od południowej strony Tatr do morza Bałtyckiego. W obu jednak wypadkach względy przyrody wyszły na naszą niekorzyść z pogwałceniem elementarnych zasad logiki.

Z geograficznymi idą w parze militarne względy. Granica nasza do państwa ma tu bieg nie tylko naturalny, ale niebezpieczny dla obrony terytorjum państwowego. Podhale, wystające długim pasem ku południowi, od wschodu i zachodu nie osłonięte żadną naturalną granicą, ujęte w kleszcze zachłannego wroga, miałyby wieczny miecz Damoklesa nad sobą, byłoby bramą wodową dla przyszłego zaborcy, który przecież już teraz nie umiał być swego apetytu na ten kraj. Posiadanie Karpat jest dla nas kwestją dostępu do morza, posiadanie Podhala jest dla nas kwestją posiadania Tatr. Nie a ceny i ofiary, któreby była za wysoką za uzyskanie tych skarbów.

Gospodarczych argumentów za połączeniem

wiać polityce p. Moraczewskiego, koniec polityki chcacej „okupacji francuskiej w Polsce”, do której „tylko rząd Moraczewskiego mógł nie dopuścić.” A więc program powrotu do tej polityki „samodzielności” wobec Ententy, której patronuje „Berlin Tageblatt”, rozumiejąc, że taka samodzielność prowadzi do uzależnienia się od Niemiec i powtórzenia flirtu z Kesselierem.

„Robotnik” wszakże jest dopiero półrządowym organem rządowym in spe, w przewidywaniu rekonstrukcji gabinetu. Tuba właściciela stojących u steru polityki zagranicznej jest „Kurjer Poranny”. Według niego nastąpił „tryumf tych idei, których pierwszym wyrazem była słynna odezwa wileńska naszego Naczelnika”, a „uznanie Ukrainy stało się kamieniem węgielnym naszej polityki”; Wilno i Grodno winny się znaleźć w państwie białoruskiem.

Jak wobec głosów p. Wojsławskiego, zwalczającego federację i zalecającego ostrożność w planach ukrafińskich, „Robotnika”, zapowiadającego powrót do polityki germanofilskiej rządu p. Moraczewskiego i Wasilowskiego i programu federacji z Litwą historyczną i budowania Wielkiej Ukrainy, proklamowanego w „Kurjerze Porannym”, wygląda linia polityczna ogromnej „większości sejmowej”?

Ujęto w kłamry partyjne nienawiści do Nar. Demokracji sprzeczne i wykluczające się dążenia i podano do wiadomości, że ten zamknięty w nawias wielomian polityczny stanowi wyraz jednolitej polityki zewnętrznej. Związek Ludowo-Narodowy, mający jasny, stanowczy program całości terytorjalnej Państwa Polskiego, program, który wytrzymał ogniową próbę wojny, znalazł się „poza nawiasem”.

Rekonstrukcja rządu.

W Warszawie układa się listę nowego gabinetu. P. Skulski w każdym razie pozostaje, Lewica aktywna marzy o skarbie: Norman Dawand ma duże szanse, jako mąż zaufania wielkiej finansjery. Opowiedział się zresztą antysemitom. Znowy, doskonały agitator ludowy, wychowanek Stapińskiego Jan Dąbski, sęga po portfel ministra spraw zewnętrznych. Ma ku temu znaczne kwalifikacje, mówi trochę po niemiecku i posiada niejaką oglądę towarzyską, nabytą w kuluarach parlamentu austriackiego, po których się walczył jako dziennikarz. Kandydatura ta „trochę z Piasta, trochę z chama, lecz stanowczo więcej z chama” ma godnych sobie rafinowania kulturalnych rywali.

A więc p. Lednicki, który jednak, jako kadet moskiewski nie bardzoby się orientował w polityce ukrafińskiej, choć jako świecznik „mocarstwa anonimowego” orientowałby się doskonale w interesach żydowskich na Ukrainie, co znów nie jest bez znaczenia, to pogodzenie ich z interesami Żubrów jest kamieniem węgielnym realizacji programu federacyjnego. Więcej liryzmu nastrojowego ma kandydatura p. Srokowskiego; popiera ją to, że p. Srokowski pisywał nowe ukrafińskie a w czasie wojny był najbardziej namilnym publicystą enkaenu.

P. Skulski chce ocalić się od tych współpracowników kompromisem z Belwederem, mocą którego sławę i honory piastuna teki ministra spraw zewn. przyznałby się Paderewskiemu, a faktyczne kierownictwo tego ministerstwa tow. Leonowi Wasilowskiemu. Pana tego zalecają jego dotychczasowe powodzenia; sprowadzenie do Warszawy hr. Kesslera, wzięcie u Taryby i wpływy posiadane w państwach nadbałtyckich.

Pan Pilz nie wchodzi w rachubę w sferach lewicowych, zarzuca się mu zbyt wielką fachowość. Pro-

całego Podtatrza w jedną całość można przytoczyć bez liku. Wspólność warunków klimatycznych, sposobu uprawy roli, twarde walka z przyrodą górską o zdobycie podstaw bytu, wytworzyły tu odrębną wspólnotę ekonomiczną, jak i odrębne cechy charakteru ludzkiego i innych form życia. Zboża wprawdzie górskie tereny produkują mało, ale ten niedostatek muszą nadrabiać wzmogoną produkcją nabiału; to też hodowla bydła rogatego i owiec wynagradza braki wydajności roli, a mięso, nabiał, wełna i skóry, mogą być dostateczną kompensatą za niedobór zboża.

Na ubóstwo zresztą tych krajów przesadne utarły się poglądy. Tylko przeludnione Podhale nie pokrywa swoich ekonomicznych zapotrzebowań, ale połączone z Orawą i Spżżem jest w stanie wystarczyć sobie gospodarczo. Urodzajna dolina Popradu dostarcza zboża reszcie Podtatrza. Orawa spleśniała nadmiar ziemniaków i kapusty na podhalańskich jarmarkach, Czadeckie w znacznej mierze czerpie soki żywo nie ze Śląska.

Nie sama jednak produkcja rolna stanowi o wartości gospodarczej kraju, wchodzi tu jeszcze w grę przemysł, handel i skarby przyrodzone. Jeżeli o dwu pierwszych czynnikach nie da się na razie wiele powiedzieć, prócz wzmianki o domowym przemyśle miast Popradzkich, to trzeci posiada beżmiernie wysokie walory.

Nieprzejrzone lasy orawskie na południowych stokach Beskidu i w orawskiej Magórze, dziewicze puszcze podtatrzańskie, bory Spiskiej Magóry i gór Lewockich z pierwszorzędnej jakości drzewostanem, to dla niżej Polskiej skarby nieprzepracowane. Nie mniejszą też wartość przedstawia dla niej obfitość kamienia tych krajów, stamtąd możemy czerpać granit, piaskowiec, wapień, nawet marmur — ma-

zram zaś federacyjny wymaga właśnie dyletantyzmu i pewnej lotności, jeśli nie unysłu to sumienia.

W najbliższych dniach te kłopotliwe interesy partyjne zostaną ku zadowoleniu ogólnemu uregulowane. Pozostaną jeszcze interesy Polski samej... Ale jakoś to będzie!

SEJM.

Warszawa, (PAT.) Dalszy ciąg 141 posiedzenia:

Min. rolnictwa Bardel oświadcza: Ministerstwo rolnictwa w zeszłym roku i obecnym przekazało głównemu Urzędowi ziemskiemu na bieżący rok 200 majątków. Co do Małopolski, to nie ma mowy, aby oddawać tam grunta państwowe do parcelacji, ponieważ tam są tylko lasy i drobne kawałki gruntów. Państwo dla braku sił technicznych nie może oddawać większych ilości ziem do parcelacji. Co do dzierżaw, to na 1.234 majątków wyrzucono 50 dzierżawców, a pomiędzy nimi 8 żydów. Pozostawiono tylko jednego żyda, dobrze gospodarującego. Co do gospodarki lasowej, to w Kongresówce mamy 837.000 ha, a w zaborze austriackim 315.000 i w zaborze pruskim około 810.000 ha.

Lasy, nie dające dotąd żadnych dochodów, przeznaczyło Ministerstwo na odbudowę, podwyższając ceny drzewa, przeznaczonego na handel. Sprzedając drzewo, uzyskano znaczne fundusze. Główna komisja rozdziału drzewa i powiatowe komisje odpowiedzialne za właścicieli rozdział drzewa. Milionowy kredyt późnie na zakupno maszyn, koni i innych materiałów rolniczych. Co do sztucznych nawozów, poczyniono różne starania. Zdołaliśmy uruchomić dwie fabryki superfosfatów w Warszawie i Podgórzu, w których wyrobiliśmy 400 wagonów superfosfatów. Kopalnia w Kaluszu znacznie podniesiona daje dotychczas 300 wagonów miesięcznie, a spodziewamy się, że dojdzie do 10.000 rocznie. Stan bydła jest rozpaczyliwy; jeżeli pójdzie tak dalej, jak dotąd, to za dwa lata, byłoby jedynie tylko na rozwieszonych kartach szkolnych, na dowód, że takie zwierzęta kiedyś istniały. Kiedy w r. 1912 byłem w Królestwie, było tam 3.130.000 sztuk bydła, z końcem r. 1919 było tylko 2.000.000. Nawet w Poznańskim ubytek wynosi 630.000 sztuk bydła. W Małopolsce ubytek wynosi 1.500.000 sztuk. Koni straciliśmy, nie licząc Wielkopolski, około 1.000.000. Na punkcie weterynarii ministerstwo wydało przepisy, które niebawem będą obowiązywać. Na polu oświaty rolniczej jest postęp. Jest projekt ustawy o szkołach ludowych, jednej męskiej, jednej żeńskiej w każdym powiecie. Ministerstwo ma dziś 22 milionów interesowanych, bo tylu jest rolników w Polsce.

Ludność miejska ma różne wymagania pod adresem ministerstwa, którego zadania są dziś najtrudniejsze do spełnienia. Bylbym wdzięczny, gdyby ten ciężar spadł z moich bark.

Na tam rozprawę odroczone.

Marszałek: Cieszę się, że mogę zakomunikować Izbie komunikat prasowy Naczelnego Dowództwa, który opiewa (marszałek odczytuje komunikat sztabu generalnego). W ostatniej chwili dowiaduję się, że wojska nasze zdobyły 160 parowozów i 2.000 wagonów. (Posłowie powstają z miejsc, odzywają się długotrwałe okrzyki i brawa w całej Izbie; okrzyki frwają parę minut.) Izba na wniosek marszałka wnosi trzykrotny okrzyk: Niech żyje armja!

terjał, bez którego trudno wyobrazić sobie odbudowę zniszczonego wojną kraju i postawienie komunikacji na europejskie stopie.

Warto też wspomnieć o bogatych pokładach torfu w okolicy Jabłonki i Czarnego Dunajca i postawić domysł, że wnętrze gór tamtejszych kryje jeszcze niezbadane bogactwa.

Skarbem przyrodzonym tych krajów jest dalek ich niewystłowieonego oroku krajobraz, ich powietrze górskie, ich letniska, źródła mineralne. Dla niższej rozległej, chleborodnej Polski te boga, płatoniczne walory najrealniej są przedstawiają wartość. Nam potrzeba koniecznie gór, ich krasy, ich powietrza krzepiącego, nam potrzeba dla milionowych rzesz słonecznych letnisk Podtatrzańskich, nam potrzeba term druzbackich, srołanek półkorzańskich i tylu innych tamtejszych zdrojów, które przy nas czeka świetna faza rozwoju, nam potrzebna piękna przyroda dla dusz, szukających podniecia twórczości.

Posiadanie Spżża i Orawy, choćby ze względu na samą zdrowotność publiczną, jest dla Polski — rzecz można — fizyczną koniecznością. W naszym organizmie narodowym przypada tym krajom rola płuc, a bez tego organu życie nie jest możliwe.

Na etnograficznych, historycznych, politycznych, geograficznych i ekonomicznych podstawach opiera się nasza prawa do Czadeckiego, Orawy i Spżża wraz z dolną Popradą, są to tedy prawa silne tak, że nam od naszych żądań pod żadnym warunkiem na krok odstąpić nie wolno.

Nowy Targ, dnia 15 marca 1920.

Kazimierz Sosnowski

Święcenie Trzeciego Maja.

Przystąpiono następnie do sprawozdania komisji konstytucyjnej w sprawie wniosku naglącego o święceniu 3 Maja.

P. Fichna: Komisja przysłała do wniosku, że za mało już pozostało czasu do spopularyzowania myśli p. Nadera, ażeby dzień 3 Maja był dniem powszechnej pracy i aby zarobek tego dnia był użyty na cele ruchomości przemysłu. Dlatego komisja wnosi, aby przejść nad tem do porządku dziennego, zaznaczając że myśl zasługuje na poparcie w tej formie, aby ustalić jeden dzień pracy, którego cały zarobek poświęcony będzie na cele państwa. Jestto jednak rzeczą przyszłości.

Izba przyjęła do wiadomości to sprawozdanie komisji.

O rokowania z Rosją sowiecką.

Z kolei odesłano do komisji kilka wniosków, między innymi wniosek p. Liebermana o ponowne rozpoczęcie rokowań pokojowych z Rosją sowiecką; —

I wniosek ks. Kaczyńskiego w sprawie odpoczynku niedzielnego w jadalniach

Gyskusja rozwinęła się nad trzema wnioskami: p. Trzecińskiego o zupełne połączenie b. dzielnicy pruskiej z państwem, p. Warklewicza w sprawie ostatnich wypadków w Poznańskim i p. Niedziałkowskiego w sprawie stanu obłożenia w Poznaniu.

P. Trzeciński, uzasadniając wniosek, twierdził, że to nie Niemcy wywołali zajścia. Od początku miesiąca było wiadomem, że na dzień 16 bm. przygotowują się wykrócenia. Obecnie przyszło do zaburzeń i doszło do tego, że na ulicach Poznania wołano: „Hoch Deutschland!” Wypadki te wykazują, że Poznańskie nie jest zorganizowane. Stosunki same prą ku zjednoczeniu. Rząd musi wziąć inicjatywę, a ludność Pomorza domaga się, aby to się stało jak najrychlej. (Brawa.)

Przeciw nagłości przemawiał p. Stychel.

P. Niedziałkowski podniósł, że wedle prywatnych wiadomości, nie Niemcy, lecz kilka tysięcy robotników ruszyło przed Zamek i tam strzelała do nich policja, pod kierownictwem Karola Rzepeckiego. Wnosi, aby rząd zdał sprawę o tych zajściach w najkrótszym czasie i zawiesił w urzędowaniu p. Rzepeckiego.

P. Warklewicz podnosi, że od trzech miesięcy wiadomo o zastrzonych stosunkach wśród robotników, zwłaszcza na Pomorzu, i wnosi o powołanie komisji z 7 członków dla zbadania tej sprawy i złożenia sprawozdania.

Wiceminister Poszwiński wśród wielkiej wrzawy ze strony lewicy, protestuje przeciwko kułci bronii przeciw ministerstwu b. dzielnicy pruskiej, które jest instytucją likwidacyjną i ma przeprowadzić unifikację w drodze ewolucji. Mówca stwierdza, że winy nie ponosi policja. Czyny, które zmusiły robotników do rzucenia pracy, oni sami je określają jako terror. W interesie ministerstwa leży, aby winowajcy byli wykryci. (Wrzawa na lewicy.)

Nagłość trzech wniosków przyjęto.

O naruszenie podstawowych praw obywatelskich.

Przystąpiono do rozprawy w sprawie nagłości wniosku Związku ludowo-narodowego w sprawie naruszenia podstawowych praw obywatelskich przez samowolę sekcji defenzywy 7-mej armii.

P. ks. Lutosławski opisuje odbycie rewizji w Komitecie kresów, w Macierzy szkolnej i u przewodniczącego Węclawskiego. Rewizje przeprowadzano w poszukiwaniu broszur przeciwko Naczelnikowi Państwa. W Polsce nie ma ustawy o obrazie majestatu. Przeprowadzenie rewizji określa mówca jako nadużycie.

P. Czapiński podnosi, że wśród broszur znalezionych, była broszura insynuująca, jakoby Naczelnik Państwa był wrogiem państwa i dążył do rozdzielenia państwa.

Prez. ministrów Skulski oświadcza, że byłoby nadużyciem, gdyby chciano przeprowadzić rewizję w biurach rozmaitych instytucji w tym celu, aby te instytucje zwalczać. Mówca ma wrażenie, że jeżeli dotychczas oficer popełnił nadużycie, to nie miał zamiaru zwalczania tych instytucji. Rząd po przeprowadzeniu śledztwa ukarze winnych. W każdym razie nie ma obawy, aby rząd chciał stosować takie metody, by utrudnić działalność instytucji.

Po przyjęciu nagłości, wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Następne posiedzenie w czwartek.

Na marginesie przesilenia.

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy: W sprawie urządzania Europy środkowej walczymy o lepsze dwie idee: jedna była „endecka”, dążyła do stworzenia po środku mocnej Polski. (Myśl tę poparła Ententa.) Druga zaś idea była niemiecka — urządzania w środku Europy mozaiki państw drobnych ze słabą Polską w celu ułatwienia Niemcom stopniowego podboju Wschodu.

Ta druga idea przy pomocy socjalistów i zorganizowanych z nimi aktywistów wzięła teraz górę w Warszawie, dokąd przenieść się musiał po wojnie punkt ciężkości polityki wschodniej.

Plan stwarzania państw nowych, wchodzących w Polskę i jej grozących, wykonywany podczas woj-

ny przez Niemców, realizuje teraz w dalszym ciągu sama Polska. Tak się wyjaśniło teraz przy odsłonięciu kart w sprawie polityki ukraińskiej. Socjaliści osłaniają tę akcję pozorami ideowymi, mianowicie wykonywaniem hasła „samostanowienia o sobie narodów”. Inni robią ją, bo nie mają żadnej własnej idei.

Wielka z tego powodu radość zapanowała w obozie socjalistów i aktywistów. „Robotnik” z powodu przegłosowania w komisji sejmowej polskiej racji stanu, wyraża radość, że nareszcie Polska zerwała z polityką Ententy.

„Endecy z czasów Komitetu Narodowego — pisze „Robotnik” — zapomnieli, że czas i wypadki ujawniły całą szkodliwość ich polityki”.

Odzyskanie Polski zjednoczonej i niepodległej istotnie było dla Niemiec bardzo szkodliwe. Ale nie wszystko jeszcze dla Niemiec i pp. Perlów stracone. Polskę można jeszcze pomniejszyć i osłabić. Są jeszcze bolszewicy na Wschodzie.

„Szczególną klęskę poniosła narodowa demokracja za sprawą — Kołczaka, Denikina i Judnicza. Cała swoją politykę w stosunku do Rosji Narodowa Demokracja budowała na zwycięstwie reakcyjnych generałów, którzy w szerokim zakresie przywrócą „jedną i niepodzielną” Rosję; Polska z nimi co rychlej zawrze pokój, a nawet sojusz, za cenę czego otrzyma „linję Dmowskiego”. I będą reakcyjno - nacjonalistyczne rządy w Polsce, sprzymierzone z carskimi, być może, rządami w Rosji..

„Nadzieje te nie spełniły się. Rozwój zdarzeń musiał wzmocnić, musiał dać ogromną przewagę polityce, wrogo ustosobionej dla t. zw. „jednej i niepodzielnej” Rosji, polityce, dążącej do sojuszu z utworzonymi na gruzach Rosji państwami, a sprawę „kresów” rozwiązującej w duchu zasady stanowienia o sobie narodów.”

Miejsce St. Grabskiego w komisji politycznej Sejmu zajął Daszyński. Sytuacja się określiła. Germanofilski organ żydów „Kurjer Polski” z zajądliwością wykrzykuje swoim żargonem: „narodowa demokracja... wyrzuca się po za nawias życia państwowego i narodowego Polski. Dowie się o tem rychło”..

Taki byłby los patriotów! A któż pozostanie? — spytacie. — Mi — odpowie „Kurjer Polski”, jak ów żydek w „Lalce” Prusa.

Przedwczesne uciechy. Jeszcze Polska nie zginęła..

Oredzie Petlury.

Warszawa. (PAT.) Narodzie ukraiński! Ciernistą drogą toczą się twoje dzieje. Oto już trzy lata mija, jak usiłujesz zaprowadzić ład w swojej republice, zdobyć dla siebie wolność, równość i niepodległość. Walcząc z czerwonym najeźdźcą, złożyłeś wielkie ofiary na polu walki. Zniszczone sioła, ruina gospodarcza, krew niewinnych, lzy wylane po zabitych i zamęczonych ojcach, matkach i siostrach, niezliczone szeregi mogił na całym obszarze Ukrainy — oto wyniki walki najlepszych twoich synów o najświętsze prawa ludzkości. Umierając, prosili cię oni, abyś prowadził dalej tę walkę o wolność, abyś dowiódł światu całemu, że i naród ukraiński zdolny jest do życia samodzielnego i sam potrafi rządzić własną ziemią i kierować swoim własnym państwem. W lutym roku zeszłego zwycięska armja nasza wkroczyła do serca Ukrainy, do złotogłowego Kijowa, lecz drugi wróg nasz, moskiewski czarny imperjalista, sługa rosyjskiego caratu, Denikin, wyzyskał rosyjską orientację dowództwa i skłonił je do odstąpienia od hasła niepodległości Ukrainy. I oto armja galicyjska, oszukana przez swoich dowódców, przechodził na stronę naszego wroga, stawiając armje nadnieprzańską w położeniu bez wyjścia, praw: katastroficzne. Armja nasza, zmęczona i osłabiona, zmuszona była cofnąć się z pośpiechem. Lecz nie zagasła wiara w sercach starszyny i kozaków w nadejście lepszych dni, i ta wiara głęboka w świętą naszą sprawę i w zdolność naszego narodu do samodzielnego życia, przewyciężyła nasze zwątpienia i nasze klęski. Zważywszy to, rozkazałem atamanowi Omeljanowi Pawlence z częścią wojsk rozpocząć walkę z bolszewikami. Druga część armji znalazła przytułek w Polsce. I oto teraz dochodzi nas wiadomość o walkach naszej armji na ziemiach Jekaterynosławskiej i Chersońskiej. Do armji tej podążają wierni synowie Ukrainy. Część armji ukraińskiej pod wodzą pułkownika Udowiczenki walczy z moskiewskim wrogiem na ziemiach Podola i blizką jest godzina, gdy obie te armje wypędzą wroga z naszej ziemi i połączą się w jedną zdyscyplinowaną armje, broniącą twej ziemi i twej wolności. Trzy lata, narodzie ukraiński, walczyłeś sam, zapomniany przez wszystkie narody świata, albowiem wrogowie twój nie spali i wszystkimi sposobami prowokowali ciebie, nie przyznając ci prawa zwania się imieniem Ukraińców, mianem narodu ukraińskiego. Dziś dokonywa się wielka przemiana. Ujawnione w tej bohaterkiej walce bezprzykładne czyny poświęcenia, przywiązanie do kraju rodzinnego, do kultury i wolności, przekonały inne narody świata o słuszności twoich żądań i świętości twoich ideałów, które znalazły przedewszystkiem oddźwięk w sercach wolnego już narodu polskiego. Naród polski w osobie swojego Naczelnika Józefa Piłsudskiego i w osobie swego rządu uszanował twoje prawa i uznał twoją niezawisłość państwową. Inne państwa nie mogą nie uznać twej niepodległości, gdyż cały

twój wysiłek jest czysty i sprawiedliwy, a sprawiedliwość zawsze zwycięża. Rzplta Polska weszła na drogę okazania realnej pomocy ukraińskiej R. P. w jej walce z moskiewskim bolszewizmem, dając możność formować się u siebie oddziałom ukraińskiej armji. Armja ta idzie walczyć z wrogiem Ukrainy. Ale dziś armja ta walczyć będzie już nie sama, lecz razem z armją polską przeciw czerwonym imperjalistycznym bolszewikom, którzy zagrażają również wolności narodu polskiego. Między rządami Ukrainy i Polski nastąpiło porozumienie, na podstawie którego wojska polskie wkroczą wraz z Ukraińcami na tereny Ukrainy, jako sojusznicy przeciw wspólnemu wrogowi, a po skutecznym walce wojska polskie wrócą do swojej Ojczyzny. Spólną walką zaprzyjaźnionych armji ukraińskiej i polskiej naprawimy błędy przeszłości i krwią wspólnie przelaną w bojach przeciw odwiecznemu historycznemu wrogowi Moskwie, uświęcimy nowy okres wzajemnej przyjaźni ukraińskiego i polskiego narodu. Ministerstwo ukraińskiej Republiki z prezesem rady ministrów J. Mazepą na czele wznosiło swoją pracę nad zaprowadzeniem porządku i ładu na Ukrainie i nad organizacją władzy państwowej na miejscu. Jednakże praca rządu może być owocną tylko wtedy, jeżeli jej dopomagać będą wszystkie warstwy społeczeństwa, a zatem komisariaty, zarządy ziemskie oraz inne instytucje. Te powinny przygotować się natychmiast i rozpocząć swoją pracę, okazując pomoc wojskom ukraińskim i polskim. Zaspokojenie potrzeb tego ostatniego porozumienia się z przedstawicielami obu narodów wykonywane będzie przez władze ukraińskie. Narodzie ukraiński! Czekaj ciebie wielka odpowiedzialna praca. Wstępujesz do rodziny narodów świata jako równy z równymi. Ale siła państwa i narodu zależy jedynie od mocnej duchem i dyscyplinowanej armji. Dlatego rozkazuję poczynić przygotowania do mobilizacji, co do której wydany będzie specjalny rozkaz. Powołani do wojska synowie Ukrainy będą prawnymi obrońcami naszej państwowości i wolności. Armja wypędzając wroga z naszej ziemi da tamsamem możność zwolania w najkrótszym czasie ukraińskiej konstytuandy, przez którą naród weźmie w swoje ręce kierownictwo spraw republiki i nakreśli te drogi, które w przyszłości potoczyć się ma życie wolnego narodu. A więc wszyscy co do jednego do pracy! Bezwzględnie wymagam od wszystkich obywateli republiki ukraińskiej posłuchu dla władz ukraińskich oraz wykonania wszystkich jej rozkazów. Oświadczam, że walkę o wyzwolenie prowadzić będę do końca, aż będzie wolna od wroga cała Ukraina, aż ukraińska republika ludowa stanie się niepodległą, a naród ukraiński będzie niezależnym. Wzywam wszystkich obywateli do pracy dla dobra ojczyzny, albowiem praca jest rekojmią zwycięstwa, ziszczeniem naszych ideałów państwowych.

Główny ataman wojsk ukraińskiej republiki ludowej
S. Petlura.

Do czego prowadzi polityka buforowa.

Warszawa, w kwietniu.

Spotkałem niedawno przybyłego świeżo z Ukrainy znanego polityka polskiego i działacza społecznego, który dzięki nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie mógł opuścić tego kraju przed zagarnięciem go przez bolszewików.

Rozmowa zesłała -- ma się rozumieć -- na tory polityczne. Mówiliśmy długo o stosunku Polski do sprawy ukraińskiej, o polityce naszego rządu, o tem jak się w przyszłości ułożą stosunki z Rosją.

Ody wyraziłem chęć podania naszej rozmowy do druku, zastrzegł się stanowczo przeciwko wymiennie jego nazwiska. Pozostawiając na uboczu te względy, dla których pozostać chce niewidzialnym, powtarzam treść naszej rozmowy.

Punkt wyjścia.

Kwestja ukraińska — zacząłem — była rozważana pod różnymi kątami widzenia i poglady na nią różnych odtłamów naszej polityki są naogół znane. Jaby m chciał potraktować ją z innego nieco stanowiska. Kurs naszej polityki o stosunku do zagadnienia ukraińskiego, wtedy dopiero będzie moim zdaniem najbardziej odpowiadał naszym interesom państwowym, jeżeli nam się uda przebić mroki otaczające przyszłość Rosji i przewidzieć, w jakim kierunku prowadzi ją rozwój wypadków do centralizacji, czy decentralizacji. Jeżeli Rosja w procesie naturalnym swego rozkładu ma się rozsypać, to nie tylko nie powinniśmy temu przeszkadzać, lecz przeciwnie dopomagać, jeżeli zaś w Rosji zwyciężyć mają prądy centralistyczne, to korygując odpowiednio swą politykę, powinniśmy dojść z nią na guncie ukraińskim: do porozumienia, nie narazając się jej budowaniu państwa ukraińskiego, co nie miałoby wówczas sensu. Co pan o tem myśli zapytałem.

Przyszłość Rosji.

— Wzgląd na Rosję test dziś dla mnie zagadnieniem drugorzędnym — odpowiedział mi rozmówca. Przyszłość Rosji przedstawia się bardzo problematycznie. Jest to kołosalny znak zapytania. Nie ulega chyba wątpliwości, że ze stanu anarchji i fermentu społecznego i narodowościowego wyjdzie ona nie wcześniej, jak za lat kilkadziesiąt. Pewną analogją

można tu przeprowadzić z Francją, która po rewolucji przez długi szereg lat była pochłonięta swymi sprawami wewnętrznymi i szukając równowagi, z jakiej na długo wytrąciła ją rewolucja, musiała zrezygnować z roli wazkiego czynnika politycznego na kontynencie. Ponieważ rewolucja rosyjska rozgrywa się na tle swolstem psychiki rosyjskiej, która wahając się pomiędzy krańcami, nie jest zdolną do odnalezienia złotego środka, zaburzenie organizmu społecznego jest tu o wiele głębsze niż to było we Francji.

Tem trudniejsze będzie ustalenie równowagi. Swemi sprawami wewnętrznymi Rosja maltretowana będzie przez kilkadziesiąt lat.

Wobec czego — powtarzam — dla naszej polityki w stosunku do Ukrainy nie może być nuarodajnem, jak się nas postawi wobec Rosji.

Wytyczne polityki polskiej.

Miarodajnem dla nas jest stanowisko, jakie powinniśmy zająć, jako czynnik kształtujący stosunki międzynarodowe na wschodzie Europy. Powinniśmy tę rzecz traktować po pierwsze z punktu widzenia budowy naszej siły mocarstwowej i po drugie z dohycia powagi i zaufania dla naszej polityki w świecie międzynarodowym.

Ukraina powinna dojrzeć.

— Do tworzenia państwa ukraińskiego nie mamy prawa przykładać ręki — ciągnąć dalej — dopóki sprawa ta nie dojrzeje sama. Polska nie ma natomiast żadnej racji w tem, by przeszkadzać dojrzewaniu tej sprawy i odnosić się niechętnie do jakiegokolwiek ruchu narodowościowego, przeciwnie, powinna go traktować raczej sympatycznie. Ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że sztuczne tworzenie Ukrainy, kiedy ona nie dojrzała jeszcze do samodzielnosci, skończyć się może jedynie kompromitacją, co nie wzmocni hnośmniej naszego stanowiska międzynarodowego, nie wzbudzi zaufania do naszej polityki, a co najważniejsze, wcale nie pozyska dla nas samego ruchu ukraińskiego. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że samowładztwo narodowej jest na Ukrainie za mało, by ta masa ludności w obawie przed sprawami rosyjskimi, zagrożającymi jej samodzielności kulturalnej i politycznej, oparła się o Polskę. Dzisiaj o tem mowy być nie może.

Kto kogo przeliczytuje.

— Nie należy zapominać, że wpływy polskie rozciągają się i być może przeważają nawet rosyjskie w części Wołynia, ale w Kijowie i dalej wpływy nasze są nieskończenie słabsze i od rosyjskich i od żydowskich.

W tych warunkach tworzenia państwa ukraińskiego, gdy ludność miejska, inteligencja, duchowieństwo, wszyscy prawie przemysłowi robotnicy ciągną niewątpliwie na Rosję, lub nawet za Rosjan się uważają, nie ma żadnego sensu. Stworzone przez nas państwo ukraińskie wejdzie w sojusz z Rosją, a nie w sojusz z Polską. Gdybyśmy ustanowili na Ukrainie jakiś rząd polonofilski, to podzieliliby on losy Skoropadzkiego, niezwłocznie po wycofaniu wojsk polskich. Rosja bowiem zawsze przeliczytuje nas na Ukrainie, przeliczytuje podbudzając pretensje tychże ukraińców do Galicji i Chełmszczyzny.

Ta droga stworzymy na Ukrainie organ dla polityki rosyjskiej o wiele skuteczniejszej niżby to Rosja mogła robić, bezpośrednio atakując Polskę w Galicji Wschodniej.

Kiedy sojusz będzie możliwy.

Ukraina może zrozumieć korzyści i potrzeby nawet sojuszu z Polską tylko wtedy, kiedy przejdzie przez dłuższy okres walki o postulaty narodowe, kiedy do walki z dominującymi w tych ziemiach wpływami rosyjskimi wciągnięte zostaną szerokie masy ludności. Wówczas Ukraina może szukać oparcia w Polsce, jako sile nie grożącej jej spolonizowaniem. Dziel korzyści wypływające z porozumienia polsko-ukraińskiego może zrozumieć tylko garstka inteligencji, ale nie lud, narodowo nieświadomy i pozbawiony wszelkich potrzeb kulturalnych.

Polityka bolszewicka.

Na dziś zwycięstwo jest po stronie bolszewików, a zatem centralizmu, bolszewicy jednak starają się zastosować do potrzeb i warunków miejscowych, a czem świadczy istnienie ukraińskiej republiki sowieckiej. Rząd sowiecki będzie niewątpliwie dalej szedł w kierunku jednoci państwa, nadając (szczególnym jego częściom) autonomię lub ustrój federacyjny.

L. Z.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Adw. Dr. Mieczysław Szeliga
otworzył ponownie kancelarję 2231
Lwów, Pańska 18.

Wiercenie studzien artzyjskich, absorbojnych, dla fabryk wykonuje Przedsiębiorstwo wiercnicze **FRANCISZEK DOMINIK**, Lwów, Króla Leszczyńskiego L. 1. 2159n

Prenumeratę na „Słowo Polskie“
przyjmuje Administracja
Lwów, ulica Zimorowicza 1.11-15.

NA DOBIE.

O słuchaniu muzyki.

(Na marginesie programów koncertowych.)

Nietylko chlebem żyjemy...

Choćby tego chleba było tak mało, iżby w ubieganiu się o jego zdobycie miały nam na uciążliwej pracy dnie i godziny, nie ominą nas chwile poświęcone bogom. Szukamy wówczas sposobu dla zaspokojenia pragnień duszy. Szukamy dla niej pokarmu. Chwile takie każdy kulturalny człowiek przeżywa: Niezawsze czytamy powieści jedynie dla rozrywki lecz zazwyczaj odnajdujemy w nich siebie, a potem żywimy się — własnymi rozmyślaniami.

Trudno jest dobrać książkę, któraby nam orzeźwienie duszy przyniosła. Różnorodność tematów i kąpatrzenia autorów wywołała w nas niepożądane myśli i wspomnienia, każąc nam przebywać w ich towarzystwie, jak wśród niemiłe widzianych gości.

Posłuchajmy muzyki. Dajmy się unieść jej tonom i jej twórcom, wszystko jedno na co nas stać, czy na słuchanie Mozarta i Beethovena, czy tylko na rozumienie niewyszukanej formy pieśni ludowej. Napisał Artur Grottger w jednym ze swoich listów: „...leż to razy muzyka pocieszyła mnie w zmartwieniu, ile mi chwil prawdziwie pięknych przyniosła. O muzyce można powiedzieć, że to jest mowa, której Stwórca w tajemnicy swej niezgłębionej używa aby Go uśniony przeczynał, do Niego się podnosił, ale nie sięgał do Niego. I mnie też ona nieraz uniosła, ale też pokornie przykłękać przed Wszchemocnem Bóstwem naucezyła!... Kochaj muzykę!“

Wiemy i to, że muzyka rozmaicie oddziaływa na słuchacza, zależnie od jego wrażliwości i wykształcenia muzycznego. Szczęśliwy, kto może utonąć w niej słuchem i rozkoszować się nawet najzawilszą formą wypowiedzenia się jej twórców, przy misternem wykonaniu mistrzów tonu!

Uczta duchowa. Oto zwrot słowny, którego niejednokrotnie używają sprawozdawcy, omawiając artystyczne wykonanie muzycznych produkcji. Uczta duchowa! To wielka rzecz, wszak tu odbywa się misterjum posiłku duszy w skupieniu, ciszy i zamyśleniu... Chwila dziwnie osobliwa.

Jesteśmy na wieczorze Szopena z wykonawcą genialnym, Józefem Śliwińskim. Przyszliśmy, aby się napawać precudnemi melodjami wykołysanemi w pierś Szopena z łona polskiej ziemi i z jej przeszłości.

Pozwólcie użyć mi stylu ekspresjonistów na oddanie wrażenia, jakie wyniosłem z wieczoru, na widok zachowania się tamże większej części publiczności: Przeraziłw światło lamp elektrycznych, strojne panie, błyski oczu, skrzyż krzeseł sposobem sjańskich sióstr powiazanych w rzędy, szelest sukien spóźnieonych dam, otwieranie drzwi, tony fortepianu, ruchy rak do oklasku biegnące, szept pochylonych głów ku sobie, klaskanie, znów tony fortepianu, znowu postacie szukające miejsca, chrzkanie jegomościa, pauza w Scherzo i natychmiastowe oklaski przytłumione spojrzeniem sąsiadów i dalszą grą wirtuoza, jeszcze raz przeraziłw światło, uśmiech młodzieńca do panienki na tle Marsza żałobnego, burza oklasków, pauza, mistrz siedzi i gra, drzwi się otwierają, koniec programu, wściekle oklaski, mistrz wraca i gra, publiczność wchodzi z garderobą na salę, znowu oklaski, mistrz gra, publiczność coraz mniej, natłok u wyjścia — „proszę mię wpuścić“ — „proszę nie nie pchać“ — koniec, ładne było, śliczne, śliczne!

Oto już wszystko — i koniec uczty duchowej! Ostatni wieczór Śliwińskiego w sali Towarzystwa muzycznego był najlepszym probierzem muzycznego wychowania lwowskiej publiczności, stałe niepoprawnej. Należało się spodziewać, że nawet do słuchacza, nieoswojonego z arcydziełami Bacha, Mozarta i Beethovena, do gubiacego się w kunsztownej wielogłosowości misternej fugi lub sonaty germańskiego ducha, przemówi inaczej nasz Szopen. Ze pod wpływem jego muzyki stanie się podobny słuchaczowi ze srodowiska wielkiej kultury Zachodu, który podziw wyraża głębokiem milczeniem, nie oklaskami, który w skupieniu ducha przyjmuje daną mu objatę, pozostawiając wyrażenie podziękowania na sam koniec tej uczty duchowej. Zwłaszcza, że grał — Śliwiński!

Ale u nas to tak: Wysłuchałeś pierwszą część sonaty skrzypcowej; jeszcze nie zamilkły ostatnie tony, ty w skupieniu oczekujesz części drugiej, kiedy rzesisty oklask skorej do pochwały publiczności psuje ci poprzednie wrażenie. Sancta simplicitas, mater misericordiae! Za czasów Piotra Aretina na znak zadowolenia publiczność na przedstawieniu gwizdała. Zacznińcie więc jeszcze gwizdać, panowie i panie! Chłoczycy wyja z muzyką, zaś nasi Europejczycy wtórzają melodji orkiestry, salonowej w kabarecie. Zacznińcie i to czynić na wieczorach muzycznych.

W świątyni półmrok panuje. Tylko przed ołtarzem jarza się światła, pali się znicz, gdzie stoi arcykapłan w którego utkwiła swe oczy rzesza wiernych. Nastrój świątyni dopomaga im do wzniesienia swego ducha wyżej, ponad strzeliste kopuły domu bożego.

O muzeach, galerjach obrazów i wogóle przybytkach sztuki mówi się, iż one są świątyniami sztuki. Żadnego miejsca nie można trafniej nazwać świątynią sztuki, jak sali, przeznaczonej wyłącznie na produkcje muzyczne. Tam niepotrzebuje słuchacz oczu, ale uszów — i to jakich uszów! Wolałbym — piękna pani, — abyś na saji muzycznej była jednym wielkiem uchem, niżli sobą, razem z twoją precudną główką i

oczyma łani, szukającej strzelistych aktów wokoło. Na co światło na sali? Światło, które obuchem wali w oczy i rozprasza clemności zarazem skupienie ducha rozprasza. Bywalcom symfonicznych wieczorów i koncertów w sali lwowskiej Filharmonji z lat dawnych, przypominam owe podniosłe chwile prawdziwych biesiad muzycznych, spotęgowanych w nastroju tem, że światła nad miejscami były w czasie wykonu pogaszone, że panował błogi półmrok, a z nim cisza i skupienie. Gdzie te czasy? Czasy Czelańskiego, produkcji Casals, Ysaye'a, Paderewskiego i popisów orkiestry Nedbala, kiedy to słyszeliśmy wspaniałe dzieła Berlioz, Debussy'ego, „Ucznia czarnoksiężnika“ i Straussa „Śmierć i wyzwolenie“.

Szkoda Śliwińskiego i szkoda wszystkich innych. Należałoby najpierw wychować muzycznie publiczność, zanim i sztuka — zdemokratyzuje się.

Józef Gluziński.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

KONKURS.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs zewnętrzny na następujące posady w miej. Zakładzie gazowym:

- 1) kontrolora instalacji gazowych w IX. randze;
- 2) korespondenta w IX randze;
- 3) rewidenta rachunkowego w IX randze;
- 4) adiunkta rachunkowego w X randze.

Wymogi ogólne:

- a) obywatelstwo opolskie;
- b) nieprzekroczony 40 rok życia;
- c) przeszłość nieposzlakowana.

Wymogi specjalne:

ad 1) ukończone studia techniczne;
ad 2) ukończona szkoła średnia względnie Akademia handlowa i dokładna znajomość korespondencji kupieckiej tudzież przynajmniej dwóch języków w słowie i piśmie ewentualnie szkoła handlowa i praktyka zawodowa;
ad 3) i 4) ukończona szkoła średnia i egzamin z rachunkowości kupieckiej ewentualnie szkoła handlowa i praktyka zawodowa.

Do posad tych przywiązane są pobory ad 1, 2, 3 urzędnika IX rangi, ad 4) urzędnika X rangi ze wszystkimi dodatkami drożyznianymi do tych rang przywiązany analogicznie do urzędników państwowych. 2299

Bliższych informacji co do wysokości poborów i innych szczegółów udziela Miejski Zakład gazowy.

Posady zostaną na razie nadane prowizorycznie. Stabilizacja może nastąpić po roku nienagannej i zadowalniającej służby.

Podania należy udokumentowane i ostemplowane należy wnieść do Biura prezydjalnego Magistratu w terminie do 8 maja 1920.

Prezydent m. Lwowa Neumann w. r.

Dom Handlowo-Komisowy i Biuro techniczne J. Dzierżawski i Ska

Kalisz, Al. Józefiny 10, tel. 41

ma do zaofiarowania w dobrym gatunku i po cenach najniższych

Przelof	Seradelle
Konieczną białą	„Dubin złoty
„ czerwoną	„ niebieski
„ złotą	Rzepak
„ szwedzką	Śmieję Inlane
	Rejgras

w oalych ładunkach wagonowych i zbiorowych wagonach.

Przy zakupie nasion niezbędne zaświadczenie Starostów lub urzędów innych, że nasiona te będą użyte do siewu. n2297

KONKURS

Zarząd gminy król. woł. miasta Żydaczowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego w Żydaczowie.

Warunki:

- 1) Przynależność do Państwa Polskiego.
- 2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
- 3) Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
- 4) Znajomość języka polskiego i ruskiego.
- 5) Najmniej dwuletnią praktykę w zawodzie lekarskim.

Płaca wedle umowy.

Termin do wnoszenia podań należy udokumentowanych, do Zarządu gminy, Żydaczów, upływa

z dnem 15 maja 1920. Zauważa się, że pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykazą się dwuletnią praktyką w szpitalu powszechnym.

Lekarz miejski może także ubiegać się o posadę miejscowego lekarza kolejowego i Kasy chorych.

Posada lekarza miejskiego nadana zostanie przewzorycznie z ewentualną stabilizacją po roku.

Podania nieuwzględnione zostaną zwrócone.

2253

Dr. Chęciński

Kierownik Zarządu gminy.

„POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!“

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.“

Wiadomości bieżące.

Lwów, 28 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę, 28 kwietnia, „Aida“, opera Verdiego.

We czwartek, 29 kwietnia, po raz 13-ty „Asystent“, Gabryeli Zapolskiej w niezmięnionej obsadzie.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWÓRKA“ (ul. Rejtana L. 3):

Program XIX. od poniedziałku 19 kwietnia codziennie o godz. 7:30 wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mła Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński, jako „Pan Imergluk, posrednik małżeński“, Marek Windheim w swoim repertuarze. Na ogólne żądanie! „Przedstawienie amatorskie“, sketch J. Jabłońskiego. (M. Czajkowska, A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9 — 1 i od 3 — 5 u G. Seyfartha (Akademicka 6), kasa wieczorna od g. 6 wiecz.

W piątek 30. bm. premiera: „Wyratował“, operetka w 1 akcie (ze serii „Maks i Moryc“).

— „APOLLO“. Dziś najnowszy dramat amerykański: „Przebojem“ (Na śmierć i życie).

— Zebranie członków i sympatyków stronnictwa dem.-nar. odbędzie się we środę, dnia 28. kwietnia punktualnie o godzinie 6. wieczorem w sali Klubu przy ul. Pańskiej 11, I. p. Na porządku dziennym dyskusja na temat: Sprawa granic wschodnich Rzeczypospolitej polskiej a polityka rządu. W dyskusji wzięcie udział pśel dr. Stanisław Głabiński.

— Organizacja Narodowa 6-go Okręgu uprasza wszystkie panie i panów chcących wziąć udział w zbiorce 3-go maja, o zjawienie się na posiedzeniu Organizacji O. N. 6, Sapichy 67 parter we czwartek 29. kwietnia o godz. 6. wieczorem.

— Dyrekcja Bibl. Uniw. we Lwowie zawiadamia, że począwszy od dnia 4 maja br. „Czytelnia Bibl. Uniw.“ będą otwarte także w godzinach popołudniowych od 4—7 codziennie, z wyjątkiem soboty, niedziel i dni świątecznych.

— Wielce zajmująca będzie czwartkowa prelekcja w Kasynie i Koło lit.-art., którą wypowie p. dr. Adam Fischer na temat: Przyszłość inteligencji polskiej. Wstęp dla członków Kasyna i Koła lit. art. i ich rodzin wolny, dla gości po 3 kor.

— Rant artystyczny który urządza Kasyno i Koło lit.-art. dziś we środę z okazji pobytu we Lwowie wiceministra sztuki i kultury, rozpocznie się o g. 8 w. Dochód przeznaczony na cele plebiscytowe.

— Ślub p. Janiny Brzezińskiej z p. Edmundem Wojnarowiczem, ppor. W. P. i absolwentem praw odbędzie się 29 kwietnia o g. 7 wiecz. w kościele św. Antoniego. 2291

— Posiedzenie wydziału miejscowego oddziału Czerwonego Krzyża. Wczoraj w lokalu Czerwonego Krzyża odbyło się posiedzenie nowoutworzonego Miejscowego Oddziału Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem prezesa Bol. Lewickiego. Po omówieniu całego szeregu spraw związanych z „Tygodniem“ Czerwonego Krzyża, propagandy i odznaki członkowskiej, wybrano przez kooptację do Wydziału red. B. Laskownickiego, B. Wysloucha, Z. Frylinga, M. Grekowiczównę, por. Krzywego, J. Geschwinda, P. Thumana. Sekretarką oddziału została wybrana Jan. Walicka, zastępczynią sekr. p. M. Agopsowiczówna, a skarbniczką p. Dobrowolska.

— Żołnierz — na cele plebiscytowe. Batalion wartowniczy złożył na plebiscyt 3911 mk. Powiatowa Komenda uzupełnił 22 mk. 10 fen., razem 3933.10 mk., które Referat prasowy złożył w Komendzie obrony kresów zachodnich we Lwowie.

— Wracamy do starych nieporządków. Energiczna draca nad oczyszczeniem miasta z błota i śmiecia postępuje nadal i ma ten skutek, iż z ulic znikła gruba powłoka brudu, jak również uprzątnięto kilkunetnie kupki błota i śmiecia, natomiast dzięki przepisowi stráže zmiatają nowe śmiecie i proch na małe kupki



wyświetla od środę 28 b. m.
wielki sensacyjny dram. w 5 akt. z tajemnie życia Hindusów
ZATRUTY SZTYLET

w głównej roli sławny art. Joe Debs ze współudziałem najwybitniejszych artystów.

Tragiczne Tajemnicze zniknięcie. — Pobyt w Bombaju wśród fanatycznej sekty Hindusów. — Straszne ofiary kultu — Krwiożercza pantera. — Zatruty sztylet i tajemnicze leki. — Rozwiązanie. n2295

Zdumiewająca artystyczna wystawa i reżyserja. Przepiękna egz. inscenizacja. Nadto doborowe uzupełnienie.

na środku ulicy co się im też chwali. Z miejsca jednak zwrócić potrzeba tu uwagę Zakładu czyszczenia miasta, iż powinien zarządzić zawnazs systematyczne zbieranie tych kupek przez tzw. wózkarzy, jacy dawniej z wielkim pożytkiem stale uprzatali przydzielone sobie ulice. Jeżeli tego Zakład czyszczenia miasta nie uczyni natychmiast, za kilka dni wróca stare nieporządki, a że już się na to zanosi o tem każdy przekonać się może. Przed gmachem Muzeum miejskiego leży nawet na kupce zdechły kot. Wkońcu zwrócić należałoby uwagę na wprowadzenie pewnej planowości w usuwaniu z ulic tych ogromnych wydm prochu przewalających się za podmuchem wiatru z miejsca na miejsce a często wirem powietrznym niby trąba pustynna dławiąca przechodniów ku wielkiemu ich niezadowoleniu. Kopce i kopce z piasku i prochu bezwzględnie należałoby wywozić, gdyż pozostawione na miejscu i niekropione gestą dalej ruszają zamiecią a wszelki trud żołnierzy idzie w tym wypadku na marnel...

— Zmarł we Lwowie Charlotta Horowitz, 4 l., ul. Alembeków 14, gruźlica płuc; Laje All. 60 lat, Bogdanówka, gruźlica płuc; Brummer Jakób, 6 lat, ul. Słoneczna 46, gruźlica płuc; Chońska Anna, 57 lat, ul. Kalcza 16, gruźlica płuc; Mielniczek Wl., 8 mies., ul. Paulinów 5, odra; Oleszek Mat., 82 lat, ul. Świętokrzyska 6, uwiad starczy; Czuchraj Wład., 23 lat, szpital, tyfus plam.; Majer Jan, 56 lat, ul. Zofii 50, zapalenie płuc; Kowenicka Marja, 7 dni, w drodze do szpitala, brak sił żyw.; Pokutyński Fr., 2 mies., plac Marjański 10, niezyt żołądka; Karpiak Jędrzej, 1 rok, ul. Marcina 15, krzywicz i gruźlica; Hnidówna Paulina, 16 lat, ul. Rzeźbiarska 1, gruźlica; Pańko Trofym, 12 lat, szpital, zakażenie krwi; Chrobak Antoni, 78 lat, szpital SS. Miłosierdzia, uwiad starczy; Leinwand Dobe, 53 lat, szpital, ul. Stalmacha, tyfus plamisty; Datem Teodor, 20 lat, szpital, zapalenie mózgu.

Zespół prawników koleżeńskie kursy przygotowawcze
Lwów — Senatorska 9 obok „Domu akademickiego“ 1

Wiadomości telegraficzne.

POSIEDZENIE NAJWYŻSZEJ RADY.

Paryż. (Radio.) Najwyższa Rada zebrała się w poniedziałek rano w willi Devachon w obecności rzeczoznawców dla spraw wojskowych, morskich i powietrznych. Zatwierdzono klauzule odnoszące się do spraw powietrznych w traktacie z Turcją. Następnie uchwalono projekt rezolucji odnoszących się do kosztów wynikających z utrzymania komisji kontrolnych, a które to koszty ma ponieść Turcja. Rada najwyższa obradowała następnie nad kwestją wykonania traktatu wersalskiego przez Niemcy.

Popołudniu odbył się dalszy ciąg narad nad ostatnimi klauzulami traktatu z Turcją. Klauzule te zostały zatwierdzone. Poza tem przyjęto projekt noty do Wilsona, przygotowany przez delegację angielską w sprawie Armenji. Ponadto naradzano się nad kwestją zastosowania traktatu wersalskiego, przy czem postanowiono wysłać do kanclerza niemieckiego notę z zaproszeniem reprezentantów rządu niemieckiego na wspólne narady, a to ze względu na konieczność do kładnego poinformowania się o sprawie zastosowania traktatu pokojowego. W końcu omawiano wraz z rzeczoznawcami spraw wojskowych, morskich i lotniczych dokładny tekst odpowiedzi dla Niemiec w sprawie nadwyżki wojsk stojących w strefie neutralnej i ich stopniowej redukcji, w myśl klauzul protokołu z 8 sierpnia 1919. Po rozpatrzeniu kwestji zniszczenia niemieckiego materiału morskiego i sprawy niemieckich przestępców wojennych, zamknęła Najwyższa Rada konferencję w St. Remo.

Paryż. (Radio.) Dzienniki podają następujące wiadomości o ostatnim posiedzeniu Najwyższej Rady. Na początku posiedzenia podpisano protokół traktatu pokojowego z Turcją. Traktat ten, po przedstawieniu jego treści delegatom tureckim, zostanie ogłoszony 10 maja. Następnie oświadczył Nitti, iż otrzymał od Trumbicza telegram z propozycją bezpośredniego załatwienia kwestji adriatyckiej. Rada na ten projekt się zgodziła. Na wniosek Chymansa postanowiono, aby następne posiedzenie odbyło się 25 maja w Spaa. Beż debaty zgodzono się, aby kanclerz niemiecki został zaproszony na to posiedzenie, pod warunkiem, że rząd niemiecki przedłoży przedtem do zbadania znawcom propozycje co do rozbrojenia, ustalenia kontyngentu wojska i odszkodowań. „Matiu“ donosi, że okupacja Frankfurtu i Darmsztadu potrwa tak długo, aż wojska niemieckie w strefie neutralnej zostaną zredukowane do liczby ustanowionej w znanej nocie.

PIOTRKÓW PRZECIW GWALTIOM CZESKIM.

Piotrków. (PAT.) Odbył się tu wiec, zwołany przez międzypartyjny komitet obywatelski, celem zaprotestowania przeciwko gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim. W wiecu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich warstw ludności miasta i okolicy. Po wysłuchaniu przemówien prez. miasta, pośła Załuski, powzięto uchwałę wzywającą do jaknajenergiczniejszej akcji, mającej przeciwdziałać terrorowi czeskiemu. Na zakończenie prezydent wezwał do składania ofiar na fundusz plebiscytowy oraz wniósł powtórzony przez zebranych okrzyk na cześć Naczelnika Państwa.

W SPRAWIE UŁATWIENIA WYDAWNICTW KSIĄZEK SZKOLNYCH.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Polski“ podaje: Ministerstwo W. R. i O. P. dzięki pomocy ministerstwa przemysłu i handlu uzyskało możność ułatwienia wydawnictwom książek szkolnych nabywania papieru wprost z fabryk krajowych, celem wydania najniezbędniejszych podręczników szkolnych. Cena papieru będzie ustalona przez ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu ze Związkiem papierni polskich.

BIURO PASZPORTOWE NIEMIECKIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poranna“ podaje, że nastąpiło porozumienie między rżdem polskim i niemieckim, na podstawie którego zawarte zostało w Warszawie niemieckie biuro paszportowe, mieszczące się przy ul. Hożej. Biuro to przeznaczone jest do wydawania paszportów Niemcom, udającym się do Rzeszy niemieckiej.

MILLERAND WYJEŻDZA Z SAN REMO.

Paryż. (Radio.) Millerand opuszcza w środę St. Remo, udając się do Paryża, gdzie w czwartek złoży radzie ministrów sprawozdanie.

ZAPOWIEDZ NOWEJ KONFERENCJI.

Lyon. (Radio.) „Daily Mail“ donosi, że w maju br. jeszcze przed konferencją w Brukseli, odbędzie się konferencja prezesów ministrów państw koalicyjnych z udziałem kanclerza Rzeszy niemieckiej Müllera.

PROGRAM FINANSOWY NIEMIEC.

Nauen. (Radio.) Minister finansów Wirth, na zgromadzeniu finansowem przedłożył swój program finansowy, zaznaczając, że nowy Sejm musi jeszcze pokryć z pomocą nowych podatków 29 miliardów marek. Należy zbilansować etat w wysokości 25 miliardów. Całkowity dług państwa wynosi 200 miliardów marek. Na denobilizację dawnego wojska trzeba 2 miliardy 100.000 Mk., miliard mk. konieczny jest na odszkodowanie strat spowodowanych w czasie zamieszek. Na regularne wojsko wydano dotychczas 3 miliardy, koszta licznych komisji koalicyjnych i państw sprzymierzonych są olbrzymie; pułkownik otrzymuje miesięcznie 10.000 Mk., żołnierz 2.000 Mk. pensji. Poczta wykazuje miliard, kolej 12 miliardów niedoboru. Minister widzi ratunek w nowych podatkach i monopolach państwowych.

ZAAPROWIZOWANIE NIEMIEC ZAPEWNIONE.

Nauen. (Radio.) Minister aprowizacji oznajmił na zgromadzeniu narodowem, że dzięki układom z Ameryką, Holandją i Norwegją o dostawę środków żywności, zaaprowizowanie Niemiec jest zapewnione aż do nowych żniw.

DELEGACI NIEMIECCY — NA KONFERENCJĘ W SPAA.

Nauen. (Radio.) „D. Allgem. Zeitung“ donosi, że na konferencję w Spaa, która się odbędzie 25 maja, wydelegowani zostaną kanclerz państwa, minister spraw zagranicznych, minister spraw wewnętrznych i minister finansów.

RZĄD NIEMIECKI O SWYCH FINANSACH.

Nauen. (Radio.) W sprawie finansów państwowych rząd niemiecki wygotował memoriał, który dnia 5 maja przez pełnomocnika wręczy w Paryżu.

ZATARG WĘGIERSKO - SERBSKI.

Budapeszt. (Radio.) Rząd południowo - słowiański uskarża się oficjalnie, jakoteż w dziennikach zagranicznych, że Węgrzy przekroczyli linię demarkacyjną i że w jednym miejscu zaatakowali wojsko serbskie, przy czem jeden z podolicerów serbskich został zabity. Szef sztabu generalnego armji narodowej węgierskiej konstatuje, że to właśnie Serbowie zaatakowali Węgrów. Mianowicie patrol serbski w okolicy odległej mniej więcej o 1.000 kroków na południe od Breghab strzelał do patrolu węgierskiego, znajduącego się na terytorjum węgierskiem. Skutek tej strzelaniny był taki, że Węgier nazwiskiem Jerzy Varga został ciężko raniony i wkrótce zmarł. Patrol węgierski broniąc się przed atakami Serbów nżył broni, lecz nie przekroczył linii demarkacyjnej.

TLUMIENIE KONTRREWOLUCJI KAPPA.

Nauen. (Radio.) W Zagłębiu Westfalskiem obwieszczono, iż stosownie do umowy zawartej w Bielefeldzie nikt nie będzie karany za chwycenie za broń w celu usmierzenia kontrrewolucji Kappa. Równocześnie prokuratorja ogłasza zgodnie z władzami wojskowymi, że ktokolwiek teraz wzbraniać się jeszcze będzie z oddaniem broni, będzie surowo karany. Pomimo to broni nie składają jeszcze w dostatecznych ilościach.

Z OBRAD KONFERENCYJNYCH W SAN REMO.

Lyon. (Radio.) Konferencja w San Remo powzięła rezolucję w sprawie mandatu w Armenii. Na posiedzeniu popołudniowym przedstawił Nitti stanowisko delegacji włoskiej w kwestji adriatyckiej. Przemawiał następnie w tej sprawie L. George, a po nim ponownie Nitti. Rada omawiała w końcu kwestję zastosowania traktatu wersalskiego w stosunku do Niemiec.

PRZED PROCESEM KOMUNISTÓW WĘGIERSKICH.

Budapeszt. (Radio.) Węgierska prokuratorja państwa poleca rozpocząć procesy przeciwko aresztowanym komisarzom ludowym, za zbiegłymi zaś komisarzami ludowymi rozesłano listy gończe, a w pierwszym rzędzie za Beją Kuhnem. Komisarze ludowi oskarżeni są o wzięcie udziału w mordzie i o inne przestępstwa.

ESSAD BASZA NA WIDOWNI.

Wiedeń. (B. K. z Londynu.) Z Aten donoszą, że stronnicy Essada Baszy obsadzili Tiranę i usunęli rządy albańskie. Po gwałtownych walkach zdobyto Kawallę i Kroję. Wojska posuwają się na Durazzo.

UKŁAD WĘGLOWY WŁOSKO-FRANCUSKI.

Lyon. (Radio.) Z Rzymu donoszą o powrocie Faryża generalnego komisarza emigracji Michelisa. Zawarł on z rządem francuskim układ, który w najważniejszych punktach reguluje pod względem prawnym położenie urodników włoskich w Alzacji i Lotaryngii. Układ ten jest dla Włoch bardzo korzystny, określa bowiem, że Francja odstąpi Włochom połowę produkcji węglowej, wzamian za pracę robotników włoskich, licząc na robotnika i miesiąc 6 tonn węgla.

DOŚĆ MU SŁUŻBYL..

Wiedeń. (B. K. z Berlina.) General - porucznik v. Walter, dowódca 6-go okręgu Reichswehru w Monastyrze, zrezygnował dobrowolnie ze swego stanowiska.

AMER. KWAKRZY ŻYWIĄ DZIECI NIEMIECKIE.

Lyon. (Radio.) Amerykańska misja kwakrów w Koblencji rozpocznie akcję żywienia dzieci niemieckich. Rada miejsca w Koblencji wyasygnowała 100.000 Mk. na cele natchmiastowego urządzenia 10 kuchni które mają dostarczać codziennie ciepłych obiadów dla 3.000 dzieci. Biednymi dziećmi zajmie się bezinteresownie 35 lekarzy. Dzieci będą wysłane na wies. Taka sama akcja będzie podjęta w innych miastach.

KRWAWA STARCIA W BIELEFELDZIE.

Nauen. (Radio.) W Bielefeld przyszło do poważnych starć między wojskiem i robotnikami. Kilku robotników zaatakowało żołnierzy, poczem oddział żołnierzy dał salwę do robotników, kładąc jednego trupem na miejscu, a drugiego raniąc.

STRAJK W ALZACJI UKOŃCZONY.

Paryż. (Radio.) Strajk w Alzacji i Lotaryngji został ukończony. Praca została wczoraj na nowo podjęta.

Godne naśladowania.

W pobliżu Złoczowa i stacji kolejowej Zarwanicy, w okolicy pamiętnej krwawymi orgiami Ukraińców, leży miejscowość Ryków o kompleksie 1.500 morgów gruntów dworskich, własność p. Franciszka Trzczińskiego.

Jak wogóle, tak i w tym zakątku gospodarowali wandalcznie Rusini, zniszczyli, zrabowali dwór, powyrywali drzwi i okna, powyrywali podłogi, spalili budynki gospodarcze, poniszczyli i porozdrapywali krescencję i około sto pięćdziesiąt sztuk żywego inwentarza, poczem poczęli dzielić pomiędzy siebie grunta dworskie, zacierali ręce z radości, iż wypędzili jednego Lacha z wschodniej części kraju.

P. Trzcziński postanowił wprawdzie pozbyć się poniszczzonej własności, lecz wcale nie na rzecz uzurpatorów.

Porozumiał się z Towarzystwem Agronomiczno-Osadniczem we Lwowie i jakkolwiek żydowscy spekulanci ofiarowywali mu o 1.000 (tyśiąc) K więcej za każdy morg gruntu, zawarł z Towarzystwem umowę w celu rozparcelowania roli pomiędzy osadników Polaków.

Sorawa już jest zakończoną.

Jawili się ochotnie nabwcy z okolic Tarnowa, Krakowa i Zakopanego i rozebrali szlabko pomiędzy siebie przeznaczone do parcelacji grunta.

Z zapisów poprzedniego właściciela ś. p. Franciszka Górskiego pozostał fundusz na wybudowanie plebanji i ochronki polskiej z sześciu morgami roli dla proboszcza i dwoma morgami dla ochronki, a gdy Towarzystwo Agronomiczno-Osadnicze ofiarowało 50.000 K i odstąpiło gorzel-

nię na budynek szkolny, p. Trzcziński zaś dodał na powyższe cele dwa morgi gruntu i 50.000 K w gotówce, gdy ponadto obowiązało się Towarzystwo stworzyć fundusz dla inwalidów Polaków — powstała we wschodniej Małopolsce piękna placówka narodowa o jakich 600 duszach.

Piękny to przykład do naśladowania!

J. B. Ch.

Pogotowie Narodowe.

Komitet Pogotowia Narodowego Dzielnicy VI zaprasza Obywateli M. S. O. Dzielnicy VI jak również Obywateli O. N. 6 na zebranie organizacyjne, które odbędzie się w sali Politechniki Nr. 2, 30 bm., o godz. 8 wczerein.

Na cele P. N. złożyli w dalszym ciągu w Kasie Banku krajowego pp.: Dr. Łoziński 100 K, Ks. Sapieha 1000 K, Barański 1000 K, Szczepański 250 K, Hr. Koziebrodzki 500 K, p. Komitet wiecowy w Drohobyczu 1061 Mk., Hr. Łoś 100 Mk.

Dzielnica III. we Lwowie (Żółkiewskie) rozpoczęła w niedzielę, na wiecu publicznym w sali Sokoła III przy ul. św. Marcina, Zagał zgromadzenie przy pełnej sali prezes Sokoła p. Sigmund, referował sprawę P. N. p. Krzysztofowicz, a zast. Komendy M. S. O. por. Kuhn wyjaśniał regulamin M. S. O. Po przeprowadzonej dyskusji wybrano jednomyślnie Komitet organizacyjny, w którego skład weszli pp: Koim Jan, jako naczelnik dzielnicowy P. N. i Komendant M. S. O., Kotik Jan, zastępca naczelnika, Wiedka Jan, sekretarz, Mańkowska Janina, skarbniczka, Janicka Franciszka, druga zast. nacz. P. N., Novi Bolesław, zast. sekretarza, Ks. Pękalski Jan, Hopfen Stanisław, Tychowska Marja, Zychowski Jan, Mastelko Emil, Lisowski Aleksander, Siwkowa Marja, Moszczuk Jan, Chrzaszcz Szymon, Biliński Seweryn, Rzepka Paweł i Wiśniewski Teofil.

W Horodence i Sokalu przeprowadził lustrację P. N. i M. S. O. delegat ze Lwowa p. Władysław Murczyński w dniach 9 i 14 kwietnia br. W Horodence dr. Tadeusz Bossakowski a w Sokalu dr. Eugeniusz Waygiel dają najlepszą rekojmie, że obie te organizacje wkrótce już obejmą wszystkie polskie miejscowości w obydwóch tych powiatach.

Skołe donosi w sprawozdaniu z 12 kwietnia br., że w marcu rozpoczęto w powiecie organizację P. N. W skład powiatowego komitetu wykonawczego wchodzi pp.: Jan Molitowski, komendant M. S. O. i inspektor P. N. Edward Sobolski, dr. Mieczysław Gawęda, Stanisław Kublin, Henryk Legerlutz, Stanisław Chorażykiewicz, Jakób Tymowicz i Eugenia Kublinowa.

Sniatyn raportuje, że ludność polska w mieście już jest zarejestrowana i wkrótce wszyscy od 14—60 roku życia Polacy i Polki będą zgrupowani w Pogotwiu. Sniatyn może pod tym względem służyć za wzór innym miejscowościom. W tem zasługa Inspektora P. N. p. Trojanowskiego.

Tłumacz również bardzo energicznie podjął się pracy organizacyjnej P. N. pod kierownictwem tamt. Inspektora P. N. p. Marcelego Molisaka. Rejestracja i organizacja w całym powiecie szybko postępuje. W skład komitetu wchodzi obok p. Molisaka, pp.: Jan Leśniak, Feliks Wiszniewski, Stanisław Mendrala, Antoni Franz, Józef Hrabkiewicz, Michał Dębiec i Franciszek Leśniak.

Z całej Polski.

(19 kwietnia w Wilnie. — Prowokator rosyjski w Warszawie. — Dziwny argument prawny. — Kasowanie żandarmerji. — Emigracja żydów z Polski. — Delegat z kinematografem.)

Jroczyście i radośnie odświęciło Wilno pierwszą rocznicę swego wyzwolenia z opresji bolszewickiej... Wśród ogólnego nastroju, niezmiernie podniosłego, dwa tylko odłamy miejscowego społeczeństwa zachowały ostentacyjną pasywność: żydzi i Litwini. Nietylko domy żydowskie „świeciły zupełną obojętnością” wśród powszechnej dekoracji i powszechnego w mieście podniecenia; żaden żyd — na dane hasło — nie pokazał się na ulicy w ciągu całego rocznicowego dnia 19 kwietnia.

Natomiast pisma żydowskie wydrukowały w czarnej obwódce notatkę żalobną, wyliczając nazwiska żydów, poległych podczas oswebadzania Wilna z ręki polskich żołnierzy, ostrzeliwanych przez żydów z okien i dachów. Ponieważ notatka była wydrukowana bez cenzury wojskowej, przeto pisma, które ją podały, pociągnięto do odpowiedzialności.

Litwini mają swoje okopy św. Trójcy w gimnazjum własnym na placu Łukiskim. Miasto dało im gmach piękny i obszerny, zwrócony frontem całym na plac, w pośrodku którego odprawiana była uroczysta msza połowa w obecności Naczelnika Państwa. Wszystkie okna gmachu były szczerlnie zasłonięte. Gmach, milczący jak grób, miał jakby oczy zamknięte — na „polskie” widowisko.

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej”:

W Warszawie korzysta z gościnności polskiej niejaki Smiesow Wasyl, syn Michała, adwokat przybiegły kijowskiej Izby sądowej. Pan ten figurował na pierwszej liście prowokatorów i agentów ochrony w jskowej, umieszczonych w pismach miejscowych w końcu marca. „Pracował” od r. 1909, pobierał 40 rb.

pensji miesięcznie, „zasypywał” szereg osób, szczególnie z pośród uczącej się młodzieży uniwersytetu politechniki kijowskiej. Przybył do Warszawy z Konstantynopola, dokąd był ewakuowany przez władze ochotnicze z Odesy.

Prasa poznańska przytaczając fakta, że władze niemieckie więżą Polaków z tych powiatów wielkopolskich, które niestety pozostały przy Prusach — Niemczech za udział w walkach o wyzwolenie Wielkopolski.

Władze centralne poczyniły przygotowania ku wycofaniu w 14 powiatach Wschodniej Galicji polowej żandarmerji i zastąpienia jej zwykłą policją państwową. W pozostałych 7 powiatach żandarmerja polowa ma być usunięta w okresie do 1 czerwca. W związku z tem władzom galicyjskim zaproponowano zająć się organizacją policji kolej, na wzór policji w Kongresówce.

Komisja amerykańsko-żydowska otworzyła w Warszawie, przy ul. Muranowskiej 34, biuro, które będzie wysyłało żydów do ich krewnych do Ameryki. Do biura tego zgłaszają się już codziennie setki osób o informacje i ułatwienia formalności. Pierwsza partja miała już wyjechać do Ameryki, ale z powodu przerwania komunikacji zagranicznej na dni 10 wyjazd został odroczony.

Do Warszawy przybył delegat komitetu amerykańsko-żydowskiego w celu dokonania zdjęć kinematograficznych z życia ludności żydowskiej w Polsce. Delegat przywiózł z sobą wszystkie potrzebne aparaty i zwiedzi różne miasta i miasteczka w Kongresówce, Małopolsce i na Litwie. Cel tej entrepryzy nie został bliżej określony.

Wiadomości gosp. z Izby handl. i przemysł. we Lwowie.

Zwalnianie od cła wytworów Śląska Cieszyńskiego.

Wskutek reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 9 kwietnia 1920 L. 3499 D. C. będzie w tych dniach ogłoszone w dzienniku urzędowym i „Monitorze Polskim” rozporządzenie, dotyczące przywozu do Polski bez cła wytworów Śląska Cieszyńskiego.

Do czasu otrzymania wspomnianego rozporządzenia będzie Dyrekcja Skarbu we Lwowie wprowadzone już do Małopolski towary, stanowiące niewątpliwie wytwory całego obszaru Śląska Cieszyńskiego, zwalniać od opłaty celnej po przedłożeniu przez stronę wiarygodnych dokumentów, świadczących o śląskim pochodzeniu towarów.

Jako dowód w danym wypadku może służyć faktura fabrykanta, lub inny wiarygodny dokument, świadczący o pochodzeniu towarów.

Udział Polski w jarmarku w Lyonie.

Udział polskiego przemysłu i handlu w tegorocznym jarmarku w Lyonie, wypadł bardzo słabo. — Z dziesięciu standów, zamówionych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu dla eksponentów polskich, dwa były zajęte przez galicyjski przemysł naftowy, w dwóch innych były wystawione wyroby platerowane, lalki, skórki i cykorja. Inne działy wytwórczości polskiej nie były wcale reprezentowane.

Jednocześnie Czesi — którzy, tak jak i my, po raz pierwszy ukazali się na szeszluszcznym jarmarku w Lyonie, wystąpili teraz znacznie okazalej. Mieli oni takich wystawców, jak F—ka pługów samochodowych „Excelsior” z Młodego Bolesława, jak F—ka siewników F. Melichera, pługi motorowe Pierwszej Czesko-Morawskiej Fabryki maszyn i t. p. Ponadto Czesi urządzili specjalny pawilon państwowy, w którym usłowali w jak najlepszym świetle przedstawić swe bogactwa naturalne i gospodarke narodową, wystawiając tablice i wykresy gospodarczo-statystyczne, mapy, albumy, fotografie fabryk, widowisk etc., obejmujące także i Śląsk Cieszyński w całości.

Brak naszego wystarczającego udziału w jarmarku wobec znacznej, jakkolwiek niebardzo smacznej i krzykliwej reklamy sąsiadów, posiada dla nas niepożądane konsekwencje. W obecnej konjunkturze politycznej ogólnieuropejskiej niepożądane jest, aby naszych sąsiadów Czecho-słowację uważano za jedyny kraj sprawny i wydajny pod względem gospodarczym, a natomiast Polskę za kraj słaby, posiadający małe znaczenie z punktu widzenia ekonomicznego. Poza powyższymi względami nasuwają się następujące uwagi:

1) Nie jest pożądanem, aby do Polski przybywali importerzy zagraniczni, którzy niewątpliwie zawsze ze szkoda dla Polski, z punktu widzenia ceny zakupu dane towary. Natomiast bezwzględnie wskazane jest, aby do danego kraju, resp. Francji, przybywali eksporterzy polscy, sprzedający towary na miejscu.

2) Obecność naszych kupców w Lyonie pozwoli im uzyskać lepszą cenę w walucie dobrej (ewentualnie w Lyncie można sprzedawać nie tylko dla Francji), ponadto zapozna ich z charakterem konkurencji cudzoziemskich dla przedmiotów wywozu polskiego.

3) Brak zapasów danego towaru nie powinien stanowić przeszkody do uczestniczenia w jarmarku i moment decydujący do przyjęcia udziału w jarmarku winna stanowić faktyczna możność produkowania danego towaru, jako jeden z licznych czynników wyzwolenia sił produkcyjnych i wywzwoych polskich. Prawie wszystkie wystawiające firmy fran-

czynie nie posiadały zapasów towarów, przyjmując zamówienia z terminem najwcześniej 6-miesięcznym.

Eksport artykułów kosmetycznych i perfumeryjnych do Holandii

Eksport powyższych produktów z Polski do Holandii może mieć pewne szanse powodzenia ze względu na ich dobry gatunek, a szczególnie wobec obecności zikiego kursu marek polskich, umożliwiając konkurencję z wyrobami zagranicznymi, jakoteż z holenderskimi.

Cło na towary perfumeryjne i kosmetyczne wwożone do Holandii, wynosi na ogół 5 proc. ich wartości. Opłaty zaś na artykuły, których zasadniczym składnikiem jest alkohol, wynoszą hfl. 3.50 za hektolitr 70 stopni i następnie za każdy stopień (hektolitr 7 cts. hol.; do tego wchodzi akcyza w wysokości 297 hol. flor. za 1 hektolitr produktów, zawierających nie więcej, jak 90 stopni alkoholu). Za produkty, zawierające więcej, niż 90 stopni alkoholu, akcyza stopniowo wzrasta.

Ceny hurtowne holenderskich fabrykantów perfumeryjnych i kosmetycznych, są następujące:

Woda kolońska: pół butelki 325 gramów od fl. 2.20 do 1.30 za tuzin; pół butelki 100 gramów od fl. 1.20 do 0.70 za tuzin; pół butelki 50 i 55 gramów od fl. 1.10 do 0.70 za tuzin.

Puder ryżowy: nieperfumowany kosztuje po fl. 4.80, perfumowany zaś od fl. 2.40 do fl. 100 i drożej za tuzin pudełek.

Shampon: 1.50 hfl. za tuzin pudełek.

Zapasy maszyn rolniczych w Włocławku.

Ministerstwo b. Dzielnicy pruskiej donosiło tu, że dwie fabryki poznańskie Lesser i Polster mogą eksportować następujące maszyny:

- 1) walcę, 2) kartoflarki do sadzenia, wybierania i mycia, 3) młockarnie, 4) maszyny do flancowania, 5) wale na kołach, 6) maszyny do siania salety, 7) bronny, 8) maszyny do kuchen, 9) pługi, 10) maszyny do nawozów, 11) radlarki, 12) dryle, 13) młynki do salety, 14) maszyny do sieczenia trawy, 15) wiazarki zboża, 16) przetrząsacze do siana, 17) pompy do mierzwy, 18) parowniki, 19) maszyny leśnicze.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Leo Stock & Co Milano, Via Andrea Ponti 6 — B oferuje swe usługi jako pośrednik w zakupach towarów tekstylnych.

Szwajcarska giełda handlowa (Bourse Suisse du Commerce) Berno oferuje swe usługi w pośrednictwie między kupiectwem polskim i szwajcarskim przy nabywaniu i pozbywaniu wszelkich towarów.

znane Polakom w granicach U. R. L. Sprawa rolna na Ukrainie będzie rozstrzygnięta przez konstytuante a do tego czasu stanowisko wielkich właścicieli ziemskich polskiej narodowości na Ukrainie może być zmienione tylko na podstawie specjalnego porozumienia między Polską a Ukrainą. Prócz tego zawiera się jeszcze inne tajne umowy o charakterze ekonomiczno-handlowym i wojskowym.

Pismo ukraińskie jest naogół wstrzemięźliwe w wypowiedzaniu swych cennych uwag o polsko-ukraińskiej umowie. Jednakże przytoczone przez nas uwagi wykrywcikowe w całej pełni wyrażają stanowisko ukraińskich nacjonalistów pokroju galicyjskiego w tej sprawie.

Sprawy ruskie.

Czelność napasta

Na łamach wczorajszego „Wpered” niejaki Antoni Czernickij z niesłychaną czelnością zaatakował okólnik, wydany przez Radę szkolną krajową w sprawie wzbudzenia żywszego zainteresowania młodzieży szkolnej sprawą plebiscytową na kresach zachodnich i południowo-zachodnich. Nie wiemy co podziwiać czy odwagę autora, czy krótkowzroczność naszych władz, które zezwalają na podobne atakowanie najwyższej naszej magistratury szkolnej za to, że uważała za rzecz wskazaną nakazem chwili pouczyć młodzież polską o kwestii plebiscytowej, wezwając ją do ofiar pieniężnych na rzecz tej akcji. O tonie artykułu niechaj mówią jego słowa: „Może p. Sobiński wyda jeszcze okólnik w sprawie zaznajomienia działaczy szkolnej z wyborami i poleci uczniom zaznajomić się ze stronictwami politycznymi. Ich programem i taktyką?” Pouczenie młodzieży polskiej o plebiscytcie nazywa „Wpered” polityką i wciąganiem małych dzieci w wir politycznej walki i „wyraża żal, że wprowadzono politykę (!) jako obowiązkową naukę (!)”. A potem w dalszym wywodzie niezłownie odsłania socjalistyczny działacz przybicie i wskazuje, edzie jego swymatle, bo „nawet bolszewicy ani ich komisarz osławy Lunaczarski nie wprowadził jeszcze w szkołach moskiewskich wykładów polityki, co zrobił teraz p. Sobiński i Rada szkolna krajowa. W historii pedagogii to pierwszy i jedyny wypadek wprowadzenia do szkoły polityki. Pierwszy unik, który w całym kulturalnym świecie chyba śmiech wywoła”.

Styr granic?

Pisma ruskie omawiając sprawę ukraińsko-polskiego porozumienia donoszą, że granicą obu republik nie będzie rzeka Horyń, ale Styr, wobec czego z ziem wołyńskich przypadnie Polsce powiat włodzimierski, kowieński i część łuckiego.

Zerwanie rokowań ukraińsko-rumuńskich.

„Wpered” donosi z Czerniowiec, iż w kołach rumuńskich utrzymują się pogłoski o zerwaniu rokowań rumuńsko-ukraińskich. Nadzwyczajna ukraińska dyplomatyczna misja w Bukareszcie ma przerwać rozpoczęte rokowania z rumuńskim rządem. Ukraińskie polityczne czynniki nie zaprzeczają temu. Jako przyczyne podają, iż rząd rumuński zwleka z uznaniem ukraińskiej republiki i wogóle zajmuje niejasne i niezrozumiałe stanowisko wobec ukraińskiej republiki.

Przewiezienie ks. Juryka do Lwowa.

Pod artykułem „ze stałej rubryki” pisze „Wpered” o przewiezieniu ks. Juryka ze Złoczowa do Lwowa. Udał się tytuł „Wperedowi” bo od szeregu miesięcy w rzeczywistości stała rubryka stanowiąca ocha krwiożerczych, dzikich i barbarzyńskich metod, używanych przez nieodrodną synów atamana Chmiela czy Ihumena z motreńskich klasztoru — wobec bezbronnej ludności polskiej w dobie inwazji ruskiej. Ks. Juryk, osławiony paroch, każda mowa pogrzebowa nad grobem ruskiego żołnierza kończył słowami: „Lachw rżaty!”

Z horyzontów bolszewickich.

ROKOWANIA LITEWSKO - SOWIECKIE.

Warszawa. (PAT.) Litewska Agencja Telegraficzna donosi: Rokowania pomiędzy Litwą a rządem sowieckim rozpoczną się z początkiem maja b. r. w Moskwie. Delegacją pokojową litewska liczy 30 członków i wyleżdża z Kowna dnia 30 bm. Prezydentem delegacji jest Maraszewicz.

ROKOWANIA FINLANDZKO - SOWIECKIE PRZERWANE.

Kopenhaga. (PAT.) „Berlingske Tidende” donosi z Helsingforsu: Rokowania w sprawie zawieszenia broni pomiędzy Finlandją i Rosją sowiecką zostały na razie przerwane.

AGITACJA BOLSZEWICKA.

Paryż. (Havas.) „Echo de Paris” otrzymało wiadomość, że rząd sowieków wysłał do Sztokholmu 10 milionów rubli na wzmocnienie propagandy w Europie środkowej.

AMNESTJA SOWIECKA.

Paryż. (Havas.) Z Helsingforsu otrzymano wiadomość, że wedle twierdzenia Rosjan, zbitych z Estonii, zapowiedź amnestii ze strony rządu sowieków była tylko pułapką. Żołnierzy białej armii zaraz po powrocie skazywano na ciężkie roboty, oficerów zaś rozstrzeliwano.

Koalicja wobec Niemiec.

San Remo. (PAT.) Rada Najwyższa zatwierdziła projekt deklaracji angielsko francuskiej, która została już opublikowana. W czasie dyskusji Nitti zajmował obojętne stanowisko wobec kroków wojskowych Millerand, Lloyd George, Hymans i Matsul zajęli jednak stanowisko odmienne. Sojusznicy postanowili przedsięwziąć wszystkie potrzebne kroki i posunąć się nawet do okupacji nowych terenów niemieckich. Sojusznicy mają się zebrać dnia 25 maja br. na konferencję w Spa, na którą przybędzie także kanclerz niemiecki. Zblizrowa nota sojusznicza do Niemiec oznajmia, że niemożliwe jest rozważanie próśby niemieckiej o powiększenie armii, dopóki traktat pokojowy nie zostanie wykonany. Nota stwierdza, że sojusznicy nie mają zamiaru anektowania żadnych dzielnic niemieckich. Potwierdza nadto łączność sojuszników również ścisłą obecnie jak w czasie wojny i oznajmia, że jedynym sposobem dla Niemiec odzyskania stanowiska w świecie jest spełnienie obowiązków wypływających z traktatu pokojowego. Delegacja niemiecka złożyła konferencji notę oznajmującą, że liczba wojsk niemieckich w zagłębiu Ruhr zostanie zredukowana do ilości dozwolonej t. j. do 17.000. Kwestia Adriatyku nie została jeszcze rozwiązana. Koła włoskie twierdzą, że Nitti ma nadzieję osiągnięcia rozwiązania kompromisowego. Konferencja uchwaliła następnie wysłać do kanclerza Niemiec notę wzywającą go do przybycia na konferencję w Spa.

Pusty spichlerz.

„Matin” podaje następującą relację o obecnym stanie rolnictwa na Ukrainie:

Na Ukrainie uprawiono zaledwie 8—10 proc. ziemi ornej. Jako przyczyny tego, zagrażającego głodem fakt, podają:

Okolo 60 proc. ziemi uprawnej należało do średnich i wielkich właścicieli, okolo 40 proc. — do włościan. Wsytkie maszyny rolnicze, będące własnością obywateli, zniszczono podczas ruchów rolnych. Choćby wtedy chłopcy zagarnęli ziemię, nie mogli jej uprawiać, nie mając ocp wiednich środków. Posiadłości, niegdys kwitujące, leżą odłogiem.

Z tych 40 proc. pół, należących dawniej do włościan, zaledwie jedną czwartą część uprawiono w jeseni. Prawie każda rodzina chłopiska miała w r. 1914 parę koni lub parę wołów. Wszystkie rządy (ukraiński, bolszewicki, ochotniczy) rekwirowały bydło bez kontroli i niemal zawsze bez zapłaty. Nie mając już nic do wzięcia u obszarników, zabierali wszystko chłopom. Ci zaś, chcąc uniknąć rekwizycji, wyrzneli prawie wszystko bido własne, aby mieć przynajmniej dla siebie mięso i skóre. Najlepsze konie zabrano. To, co wogóle jeszcze u chłopów z inwentarza żywego zostało, jest tak niedzne, że nie warto było rekwirować.

Temi słabemi środkami włościanie uprawili czwartą część własnej ziemi, czyli 10 proc. powierzchni ornej. Chłopi, nie posiadający bydła, starali się napróżno uzyskać od tych, którzy je jeszcze mieli. „Bugaci chłopci — powiadają — wyszukują nas bardziej, aniżeli dawniej obzarnicy”. Większość pługów, których w ciągu czterech lat nie można było naprawić, nie nadaje się do użycia.

Widoki plonów na rok bieżący są smutne. Nawet tych dziesięciu procentów nie obsiano należycie. Chłopi sami objaśniają tem, że obawiają się rekwizycji zbiorów. Szkodziewają się przeżyły rok bieżący z posiadanych jeszcze zapasów zboża. Ponieważ pieniądz nie ma wartości, chłop niechętnie uprawia ziemię, której plonów nie będzie mógł sprzedać z zyskiem.

Zbiór roku zeszłego wypadł wogóle dosyć korzystnie, ale w większej części, z braku zwierząt podługowych, nie zwieziono go w czasie przed deszczami jesiennymi. Prawo, wydana przez Denikię, żeby część zbiorów oddawać dawnym właścicielom ziemskim, tembardziej sprawiło, że zboże zostawiono na polu.

Nekrologja.

Ferdynand Śledziński

starszy rada Magistratu król. stol. miasta Lwowa po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentem, zmarł dnia 27 kwietnia 1920 r.

Odprawianie zwłok na cmentarz Łyczakowski, odbędzie się we czwartek dnia 29 kwietnia 1/20 r., o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ul. Kamjarskiej 1. 5.

Msza św. za duszę s. p.

Wandy ks. Czartoryskiej

odbędzie się we czwartek 29-go o 10 w kościele OO. Jezuitów, na którą zaprasza Zjednoczenie Pol. chrześc. T. w Koblac. ch. 2290

Ukraińcy galicyjscy o ugodzie.

Dziśnieszca „Hromadska Dumka” podaje pod datą 25 bm. charakterystyczną korespondencję z Warszawy, pochodzącą według wszelakich pozasek z kół, jeżeli nie samej dyplomatycznej misji ukraińskiej, to w każdym razie bardzo do nich zbliżonych. Korespondencje te podajemy w głównych zarysach z uwagami korespondenta.

Spełniając swój obowiązek — pisze korespondent „Mr. Dumki” — podaje wam bliższe dane o t. zw. układzie między Rzplta Polska a ukraińska Rzplta Lud. Dnia 22 bm. o godz. 6 rano wykonujący obowiązki ukraińskiego prezydenta ministrów, min. sprawiedl. p. A. Liwyckij podpisał w imieniu rządu U. R. L. „Umowę między Polska a Ukraina”, a już o godz. 12 „Umowe” ministerstwo spraw zagran. otrzymało depesze z Paryża, w której zwraca się uwagę polskich czynników, że sprawa Galicji wschodniej jest międzynarodowa i tylko na arenie międzynarodowej może być rozstrzygnięta.

„Umowa między Polska a Ukraina” zawiera 9 rozdziałów prócz wstępu. We wstępie mówi się, że każdy naród ma przyrodzone prawa rozstrzygać o swym losie (co za głęboka sentencja, i jak przeciwna rzeczywistości?) Celem ugruntowania podstawy zrodzonego i przyjaznego współżycia (?), dla dobra (?) i rozwoju narodów (jakich?) rządy polski i ukraiński postanawiają: Polska uznaje prawo Ukrainy do niezależnego bytu państwowego na terytorjum w granicach, jakie będą oznaczone na północ, wschód i południe na podstawie umów U. R. L. z sąsiadującymi z nią z tych stron narodami. Polska uznaje rząd ukraiński i dyrektorjat z gi. atamanem Simeonem Petłura. Granice między Rzplta Polska są następujące: od Dniestru na północ rzeka Zbrucz aż do Wyżgorodu, gdzie dawniej szła austriacko-rosyjska granica. Stąd bieżnie granica krzemienieckimi wzgórzami na północ, dalej w tym samym kierunku na wschód od Zdobunowa, potem wzdłuż administracyjnych granic powiatu Rówieńskiego i przechodzi do południowych granic gubernji Mińskiej. W ten sposób linja graniczna dochodzi do Prypeci i bieżnie wzdłuż Prypeci aż do ujścia Dniepru. Co do powiatów Rówieńskiego i mińskiego ma później nastąpić bliższe porozumienie.

Za to rząd polski przyznaje Ukrainie (?) ziemie na wschód od wyznaczonej linii granicznej aż (!) do granic z r. 1772. Oba rządy zobowiązują się prócz tego nie zawierać żadnych umów międzynarodowych, skierowanych przeciw któremukolwiek z kontrahentów. Narodowo-kulturalne prawa, jakie rząd polski zapewnił obywatelom narodowości ukraińskiej na terytorjum Rzplta Polskiej, będą w tej samej mierze przy-

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadstawane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupię maszynę do szycia ręczną w dobrym stanie. Zgłoszenia z podaniem ceny do Administracji Słowa pod „Maszyna”. 2258

Eleganckie łóżko z mosiężnymi ozdobami i sprężynowym materacem z powodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Łóżko”. 2262

Kupię meszty czarne 37 Nr. w dobrym stanie. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Meszty”. 2263

Siatkę, 2 rakiety i 6 piłek do tenisa kupię tylko w dobrym stanie. Pisemne zgłoszenia pod J. O. Administracja Słowa. 2254

Kupię lokomobile, Motory benzynowe, łamacze do kamieni, kuźnie połowe dostarcza „Pilot” Lwów, ul. Włocławskiego 4. 772

Willa VI dzielnica, 8 pokoi, ogródek komfort na sprzedaż. Zgłoszenia do Eksp. Słowa Polskiego pod 500.000 Marek. 2088

Kamienicę kupię, dam gotówkę jakoteż dobre udziały naftowe. Zgłoszenia „Petrolman” Administracja. 2216

Sypialnie, otomany, szafy, łóżka, stoły i inne meble, chodniki kokosowe tanio do nabycia. „Doro-teusz” Sapiehy 34. 2031

Sliczny duży stylowy salon (z czasów Cesarstwa austriackiego i artystyczne naśladowania) kompletnie urządzone z malowidłami znanych malarzy, starą porcelaną, bronzami, dywanami, lampami itd. z powodu wyjazdu do sprzedania. Oglądać od 9—11:30, 3—4:30 ul. Potockiego 50, II p. na prawo. 2257

Cement, Gips tylko wagonowo poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1890

Autoryzowany inżynier geometra odstąpi dobrze urządzone, rentowną prowincjonalną karczmę. Zgłoszenia „Techniczna dzierżawa” Administracja. 2255

Maszyny do pisania naprawia, przerabia oraz zmienia członki na nowe Zakład mechaniczny: Juliusz Hecker Kraków, Marka 25. 2091

Lokomobila system rurkowy o sile 16—18 HP. 6 atmosfer z drzwiczkami do sprzedania M. Kierski, Lwów, pasaż Mikolascha. 2287

Pi kny chart syberyjski za 4000 Mk. do sprzedania. Wiadomość w Administracji pod „Chart 125”. 2281

Poszukuję 40 do 50 konną lokomobile w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny proszę nadesłać do Administracji Słowa Polskiego pod „Lokomobila”. 2271

MIESZKANIA I SKLEPY.

Sala o 7-miu oknach na 2-gim piętrze w oficynach zaraz do wynajęcia. Zimorowicza 11—15. 1960

Owa pokoje z kuchnią poszukuje spokojny i uczciwy lokator. Dzielnica obojętna. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „2 pokoje”. 2260

Poszukiwany od 1-go maja pokój, ewentualnie ze wspólną kuchnią. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Spokojny lokator”. 2266

Poszukuję 1 pokoju umeblowanego w centrum miasta. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Kawaler”. 2261

Wynajmę 6—8 pokoi z komfortem najchętniej we willi z ogrodem od 1 lipca. Zgłosić się T. Potocki ul. Cłowa 3. 2296

WOLNE POSADY.

Panny piszącej biegle na maszynie posiadającej praktykę biurową poszukuje Inspektorat M. S. O. we Lwowie ul. Kopernika 1 36, II. p. Płaca stosownie do uzdolnienia. 2256

Koncypienta względnie rutynowanego korespondenta posiadającego praktykę biurową poszukuje Inspektorat M. S. O. we Lwowie przy ul. Kopernika 1 36, II. p. Godziny urzędowe 9—14. Płaca stosownie do uzdolnienia. Zgłaszać się w Inspektoracie od 9—12 przedpołudniem. 2255

Poszukiwana rutynowana mundantka. Zgłoszenia Fre-dry 7 parter. Dr. Grzeszczyński 4—6-ta. 2283

Większe przedsiębiorstwo fabryczne poszukuje biegłego buchaltara bilansisty (Polska) od 15 maja lub 1 czerwca. Zgłoszenia pisemnie z odpisami świadectw i z podaniem referencji do biura Sokółowskiego ul. Jagiellońska pod „Przedsiębiorstwo fabryczne”. 2288

Korzystajcie z okazji! 500 Marek!

placę za aparat starych sztucznych zębów, kupuje każda ilość nawet połamanych — a także stare złoto, stare złote koronki i mostki.
Hotel „SAVOJ”, pokój nr. 3 Sobieskiego 7. — Codziennie od 9 do 7 wieczór bez przerwy. — Skład Materiałów i Instrumentów dentystycznych w Łodzi — BRACIA ZALCMAN. 2239

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc Maj!

Nadzwyczajny Komisarjat do zwalczania epidemji w Małopolsce poszukuje rutynowanego kierownika biura. Zgłoszenia przyjmuje Nadzwyczajny Komisarjat we Lwowie, ul. Miakiewicza 26. II p. 2238

POSADY POSZUKIWANE.

Ukończona konserwatorzytka, inteligentna, wykształcona wyjechałaby chętnie na wieś lub prowincję, gdyby miała zapewnioną pewną ilość lekcji gry na fortepianie. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Konserwatorzytka”. 2267

Osoba inteligentna szuka miejsca zaraz do zarządu domu, zna się bardzo dobrze na kuchni i gospodarstwie, posiada b. dobre polecenia. Zgłoszenia: Hofmana 10, parter na prawo. 2284

Buchalterka rolnicza z praktyką, pisząca na maszynie, szuka posady na wsi od czerwca. Serafi-nówna Sambor, Lwowska. 2285

MAŁŻEŃSTWA.

Panna lat 30 przystojna, blondyna, wykształcona, inteligentna z powodu braku znajomości, poszukuje na tej drodze w celu matrymonialnym człowieka poważnego, na dobrem stanowisku, najchętniej inżyniera z prowincji. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Małżeństwo”. 2259

ROZNE DONIESIENIA.

Kto wyjeżdża w najbliższych miesiącach do Ameryki zechce podać adres, celem towarzyszenia młodej pani. Zgłoszenia do Administracji pisma pod „Nowy Jork”. 2268

Panna z inteligencji przyjmie do nauki szycia i kroju Warchatówna Kochanowskiego 10. 2276

Kapelusze słomiane, jedwabne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1. nad apteką Mikolascha. 1899

Kto ofiaruje młodej biednej i uczciwej parze, potrzebne do pobrania się 5.000 Mk. Łaskawe zgłoszenia pod „Pomoc” w Administracji. 2282

Fotografie różne i do legitymacji wykonuje się zaraz najtaniej. 2293 „TECHNIKUM” — Lwów, Jabłonowskich 1. 2.

Potrzebny zaraz do fabryki we Lwowie
Urzędnik rachunkowy MŁODSZY
ze znajomością rachunkowości kupleckiej — biegły w pracy Polak. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wysokości wynagrodzenia pod „Bu” do biura dzienników St. Sokółowskiego we Lwowie, ulica Jagiellońska. 2289

Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza, 11—15.



AUTOBUS marki „Fiat-Torino” o sile 35 do 40 HP. na 12 osób natychmiast do sprzedania w firmie „MOTOR” Lwów, Kopernika 1. 54.

NAKRYCIA STOŁOWE z chińskiego srebra 2011 poleca Antoni Hański Lwów, ul. Sobieskiego 1. 3. KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Największy w kraju dziennik polityczny „Gazeta Warszawska” założony w r. 1774, wznowiony przed laty Romana Dmowskiego, dziesięciu przez wychodzący pod redakcją naczelną **Z. WASILEWSKIEGO,** administracją M. NIKLEWICZA. Redaktorzy: J. Hłasko, B. Wasutyński, W. Jabłonowski, W. Kryński, M. Trajdos. Rozległe z pierwszego źródła informacje. Stały korespondent w Paryżu K. Smogorzewski. Korespondent w podróży po ziemiach polskich: red. Prz. Mączewski. Referenci artystyczni: St. Niewiadomski, St. Pińkowski. Prenumerata z przesyłką **mk. 10 miesięcznie.** WARSZAWA, Zgoda 5. 61

500 Mk placę za **aparat sztucznych zębów** Starych połamanych. — Kupuje również zęby po-edyncze. Przyjmuje od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy. — Adres; Hotel GRAND, ul. Legionów, pokój nr. 16, II piętro. 2270

Dom murowany o 2-ch pokojach, kuchni i małej werandki z ogrodem owocowo-jarzynowym na Kleparowie z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Pod „dom” Adm. Słowa Pol. 2222

Ogłoszenie. W Ekspozyturze budowlanej S. O. O. w Rudkach jest z dniem 1 maja b. r. do obsadzenia posada referenta rachunkowego (buchaltera) Reflektanci zechcą nadesłać odpisy świadectw i zapodać warunki. W razie wyjazdów służbowych przyznaje się koszt podróży i diety IX względnie VIII kl. r. urz. państw. 2245 Kierownik Ekspozytury budowlanej i Dyrektor: Jakliński.

W dzielnicy Gródeckiej czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym u Kuli-nowskiego przy ul. Gródeckiej 13.

OWIEKSZENIA z każdej fotografii wykonuje **ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY ATA** L W Ó W pl. Maryacki 4 parter Hotel Europejski.